Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible] Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible]
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyjątkowo tylko naszym prenumeratorom [illegible]

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 86 ilustracyi Ilnicza, data mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Koszty wojenne.

Wojny jeszcze Austrya nie prowadzi, a koszty wojenne już Galicya płaci.

Historya kiedyś wyjaśni, od kiedy rozpoczęło się w Austryi pogotowie finansowe, które dziś wydało takie smutne wyniki dla gospodarstwa krajowego w Galicyi. Znane fakty, dające się skontrolować, przemawiają za tem, że już dawno rozpoczęła się w Austryi mobilizacya kapitału dla celów państwowych.

Jeszcze w grudniu 1911 r. ówczesny minister wojny gen. Auffenberg skarżył się w delegacyach wspólnych, że 700 milionów ze skarbu państwa w Austryi idzie rocznie na opłacenie armii biurokratycznej, a zaledwie połowa tej sumy przeznaczona jest dla armii.

Powszechną uwagę zwróciła podówczas ta mowa ministra wojny, który z widoczną ironia mówił „o wydatkach na biurokracyę". Nie poskąpiła legislatywa austryacka i węgierska w wydatkach na armię. Nie mógł się już więcej skarżyć minister wojny, „że armia usycha", jak mawiał jego poprzednik. Armia dostała od reprezentacyi ludowej, z powszechnego prawa głosowania wybranej, znacznie więcej funduszów, niżeli kiedykolwiek kuryalny parlament uchwalał.

Ale widoczne już było wówczas, że obok wyposażenia armii przygotowuje się jeszcze ponadto pogotowie wojenne w formie ściągania znacznych kapitałów do kas państwowych. Niebawem podejrzenia te sprawdziły się. Bank państwowy zapowiedział ograniczenie kredytów. W marcu r. b generalny sekretarz banku Austro-Węgierskiego d-r Pranger zapowiedział w związku wyrównawczym w Wiedniu, że pewna kategorya weksli musi być usunięta z portfelu banku A.-W.

Szło o kredyty budowlane. Wskutek zastoju na targu emisyjnym i z powodu nizkiego kursu renty państwowej, kredyty bankowe budowlane nie mogły być przemienione na pożyczki hypoteczne. Banki znalazły się w położeniu trudnem wobec znacznego materyału z interesów budowlanych niedającego się łatwo przemienić na pożyczki hypoteczne, wskutek tego zwiększyły się znacznie kredyty budowlane i zaciążyły swym materyałem nad innemi pożyczkami. Instytucye emisyjne przestały wydawać pożyczki hypoteczne, weksle budowlane musiały być prolongowane. Bank A.-W. zajął wobec nich stanowisko nieprzychylne i nastąpił zastój na targu pieniężnym.

Były to pierwsze początki przesilenia, które niebawem miało znacznie szersze zatoczyć kręgi. Wtedy to wybrał sobie bank A.-W. Galicyę, jako teren dla swych eksperymentów i począł usuwać materyał galicyjski. Nazywa się to **r e s t r y k c y ą k r e d y t u**, której bank A.-W. pomimo oczywistości stale przeczy.

Musimy przeto uciec się do urzędowych dat ogłoszonych, aby wykazać, że nie jest prawdą twierdzenie banku A.-W., jakoby materyał galicyjski wzrastał.

Suma operacyi banku A.-W. w roku 1910 wynosiła w filii lwowskiej 234 mil., w r. 1911 zaś 228 mil. kor., więc spadła, a wcale nie powiększyła się, jak to twierdził bank A.-W. Skarżył się pan Pranger, że rymesy kupieckie w krajach wschodnich znikają, tymczasem filia banku A.-W. eskontowała w roku 1910 83.967 rymes za sumę 68 mil. kor., a w roku 1911 100,427 rymes na sumę 55 mil. kor., a filia banku A.-W. w Krakowie eskontowała w roku 1910 rymes 106,563 na sumę 63 mil., a w roku 1912: 145.563 rymes na sumę 85 mil. kor. A pamiętać należy, że w tym czasie zleciały się na rozdobędę do Galicyi liczne obce banki i ich filie, które do niedawna eskontowały materyał swój w Pradze i w Wiedniu, a teraz eskontują swój materyał w filiach lwowskiej i krakowskiej, a przeto one to właśnie obciążyły nasze conto swym materyałem i tym sposobem przyniosły ulgę swym krajom, z których pochodzą, i filiom banku A.-W. tam istniejącym.

Wszystko to poszło naturalnie na nasz rachunek i potem udowadnia się, że bank A.-W. jest dla naszego kraju bardzo życzliwy, czego najlepszym dowodem, że eskont weksli galicyjskich w banku A.-W. stale wzrasta. Naprzód nie jest prawdą, aby w latach 1910—1911 stale wzrastał, a następnie nie bierze się w rachubę, że gdyby nawet wzrastał, to nie dla instytucyi galicyjskich, lecz dla instytucyi obcych, które się na żer do Galicyi sprowadziły i kraj ten ekonomicznie wyzyskują. Jedne pod formą filii obcych banków, a drugie, jak Bank Ludowy (Laender Bank), pod formą affiliowanych instytucyi samoistnych, pozornie krajowych, ale w gruncie rzeczy obcych w całości, lub w połowie.

Po tem pierwszem ostrzeżeniu, którego w kraju narazie nie zrozumiano w całej doniosłości, nastąpiły inne oznaki przesilenia finansowego i ściąganie kapitałów naszych do Wiednia. Przedewszystkiem obce banki zrozumiały doskonale intencye banku A.-W. i przystąpiły do systematycznego ściągania kredytów—*reductio ad absurdum*. Te same instytucye obce, które do niedawna jeszcze z kredytem swoim nam się narzucały, które agentów swych po kraju rozsyłały, zachęcając i tanim procentem i łatwością w udzielaniu kredytu do korzystania, teraz pierwsze poczęły z łupem uciekać. Pośpiesznie przeprowadzono mobilizacyę obcego kapitału i kazano Galicyi wykupywać weksle, dawniej z łatwością eskontowane, i walutę odsyłano do centrali wiedeńskich i praskich.

Jedynie tylko Austr. Zakład Kredytowy wytrwał w najcięższych u nas chwilach. Kraj nie zapomni tej usługi i traktować będzie tę instytucyę, jako prawdziwie obywatelską.

Ale nie mogą do tego mieć pretensyi inne obce instytucye. Musimy je upraszać, aby po ściągnięciu całego materyału, jakiego jeszcze dotąd nie potrafiły odebrać, wróciły tam, skąd przyszły, a dla naszego społeczeństwa pozostanie jedno hasło, którego się na przyszłość pod karą zupełnego oddania w zależność od obcych banków musi trzymać: **a n i g r o s z a d l a o b c y c h b a n k ó w**, każdy swój grosz oszczędzony dla siebie i dla swoich instytucyi.

Musimy to uważać za zbrodnię narodową, aby nasz kapitał, nasz ciężko zapracowany grosz składany był w obcych instytucyach. Uważam to za ciężki grzech wobec kraju i wobec narodu, taki sam grzech, jak wyprzedawanie ziemi polskiej obcym, jeżeli polskie kapitały umieszczane są w obcych instytucyach. To tak samo, jakbyśmy broń własną wrażali naszym wrogom w ręce, aby oni potem naszą bronią nas bili.

Jużeśmy wyprzedali naszą naftę obcym, wyprzedajemy nasz węgiel obcym, już zakłady przemysłowe akcyjne w znacznej części znajdują się w ręku obcych. Na 56 towarzystw akcyjnych przemysłowych i górniczych w Galicyi tylko 16 towarzystw akcyjnych przemysłowych z kapitałem akcyjnym 35 mil. koron ma siedzibę swą w kraju i jest opartych w części na naszych kapitałach. Dyrektor Michalski w swej pracy o Zagłębiu węglowem krakowskiem udowadnia, że w r. 1905 z pośród nadanych do tego czasu miar górniczych 2,901 w ręku polskiem było zaledwie $7^1/_2\%$, a w ręku obcem było $92^1/_2\%$. Z pośród wyłączności górniczych w najważniejszych pod tym względem powiatach bialskim, chrzanowskim i wadowickim w rękach polskich znajduje się: w bialskim 21%, w chrzanowskim 28%, a wadowickim 43%, resztę tych wyłączności, czyli 78% w bialskim, 71% w chrzanowskim i 57% w wadowickim, zapewnili sobie obcy.

Niebezpieczeństwo przeto jest groźne. Jeżeli teraz jeszcze polak będzie swe oszczędności składał w niemieckich i czeskich bankach, to podbój obcego kapitału odbędzie się rychlej, aniżeli ktokolwiek przypuszcza. Wykupują nas obcy, a my ojczyznę sprzedajemy po kawałku. Na to niebezpieczeństwo teraz właśnie w takiej chwili popłochu i niebezpieczeństwa, w chwili mobilizacyi kapitału należało z całem naciskiem zwrócić uwagę i przestrzedz polską publiczność przed niebezpieczeństwem, którego nie widzi.

Niebezpieczeństwo zaś jest wielkie. Właśnie w takiej chwili, jak obecna, kapitał z naszych rąk wysuwający się, a do niemieckich banków wędrujący, może na zawsze zniknąć z pod naszego wpływu i może powiększyć środki, którymi obcy będą nas podbijać. Ten podbój ekonomiczny w Galicyi to jest pierwszy skutek obecnego przesilenia. Doskonale z tego zdają sobie sprawę rycerze obcego przemysłu, którzy pod lada pozorem wyzyskują dobrą wiarę naszej publiczności i nakłaniają ją do wycofywania swych oszczędności z naszych polskich instytucyi na to, aby je pomieścić w swych bankach i potem użyć jako środka do skutecznego ekonomicznego podboju naszego kraju.

„Nagromadzony pieniądz dopóty nie nabiera właściwości kapitału, dopóki go jego właściciele nie połączą z zamiarem osiągnięcia pewnych określonych celów przedsiębiorstwa kapitalistycznego... Dzieje uczą nas tego..." — powiada Werner Sombart w swym nowożytnym kapitalizmie (Moderner Kapitalismus. Leipcig, 1902, str. 379, t. I)

Otóż ten duch kapitalistyczny, który każe wielkim bankom nie gardzić żadnym groszem, który nakazuje im zbierać te grosze nasze, aby z nich tworzyć wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne, w których polacy mogą pełnić usługi, gdyż do czasu jeszcze są potrzebni, ten duch kapitalizmu obcego może nas ujarzmić równie łatwo, jak każda inna potęga materyalna, może nami zawładnąć i zawładnie nami, jeżeli się w czas nie opamiętamy.

„Jeżeli my pozwolimy, aby obce kapitały same u nas rządziły, to oddajemy część władzy w ich ręce. Obce kapitały do nas przyjdą i one zagarną nas tak, że potem, wedle porównania biblijnego: **b ę d z i e m y w o d ę n o s i l i i d r w a r ą b a l i u t y c h r e p r e z e n t a n t ó w o b c y c h k a p i t a ł ó w**" — powiada St. Szczepanowski.

Rumunia także sprowadzała obce kapitały, Bułgarya także sprowadzała obce kapitały, Węgry także sprowadzali obce kapitały. Trzy miliardy obcego kapitału inwestowano na Węgrzech w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Ale w Rumunii, w Bułgaryi, na Węgrzech te obce kapitały pracują pod kontrolą i pod władzą tamtejszych rządów, pod twardą dłonią rządu narodowego, który stoi na straży interesu narodowego i nie wydaje dziedzictwa narodu obcym żywiołom na łup.

A u nas?

Całkiem bezceremonialnie przychodzi obcy kapitał, wcale się nie troszczy o nasze narodowe interesy, tylko robi swoje interesy bez żadnej kontroli. Owszem, z całym cynizmem, kiedy przychodzi czas przesilenia, wykorzysta każdą sytuacyę, każde niepowodzenie, każdą głupotę naszą i będzie podszczuwał do wyjmowania naszych oszczędności z naszych instytucyi, z naszej kasy, z pod naszej kontroli, aby tego samego dnia te same nasze kapitały zabierać dla siebie i wywozić w obce strony. Odtąd już ten kapitał może pracować w naszym kraju: dla naszego interesu narodowego on nigdy więcej pracować nie będzie. To tak jakbyśmy kawałek ojczyzny sprzedali niemcowi. I dlatego musimy tak samo traktować tych agentów obcego kapitału, jako najgorszych wrogów naszych narodowych interesów i dlatego musimy przestrzegać naszą polską publiczność przed strasznym obłędem wycofywania z naszych instytucyi, a składania w obcych instytucyach kapitałów.

I dlatego społeczeństwo musi mieć kontrolę nad własnym dorobkiem gospodarczym, których tylko czasowym depozytaryuszem jest właściciel kapitału. Kontrola nad sposobem przechowywania tej części majątku narodowego musi być wykonywana z całą ścisłością; wypadki sprzedaży ziemi prusakom podawane są do wiadomości publicznej, wypadki sprzedawania bogactw naszego kraju obcym spekulantom stanowią już od lat troskę publiczną i dostają się do wiadomości publicznej, ale wypadki

przenoszenia ruchomej części majątku narodowego, jaką są wkładki oszczędności w naszych polskich instytucyach do obcych instytucyi bez względu jakiemi chęciami są ożywieni ich tym czasowi kierownicy, uchylają się z pod kontroli publicznej. Musimy je poddać pod tę kontrolę Jest to taki sam fakt sprzedawania ojczyzny, jak każdy inny. My budujemy, my potrzebujemy każdego grosza na tej ziemi zarobionego. Naród nie może pozwolić, aby z pod tego obowiązku przyczyniania się wszelkimi siłami do pomnożenia dobytku narodowego, od skupienia kapitałów narodowych usuwały się jakiekolwiek jednostki i nie powstrzyma się przed piętnem, jakie wyciśnie na każdym, który daje przykład ucieczki z krajowych instytucyi do obcych banków.

Społeczeństwo któreby się pozbawiło prawa kierowania ruchem swych wartości i kapitałów jest społeczeństwo bez woli, traci swą samodzielność ekonomiczną. Cóż nam po całej samodzielności politycznej, jeżelibyśmy nie mieli własnej ziemi pod nogami i własnych skarbów w naszej ziemi, które tam Bóg złożył, ani własnych kapitałów, które same społeczeństwo uzbierało. Mamyż zamiast sami kierować naszymi kapitałami pójść pod władzę spekulantów, przybyszów różnych parvenus i arrivès ludzi bez wczoraj i bez jutra?

To są niebezpieczeństwa, jakie przynosi ze sobą popłoch szerzony nie bez przyczynienia się tych, którzy w tym mają interes wśród naszej bezkrytycznej publiczności, to są pierwsze koszta wojenne, które polak płacić musi w swoim własnym kraju, patrząc jak w jego oczach marnieje dorobek tylu lat, wysiłków najzasłużeńszych mężów, jakie opatrzność mu dała.

Musimy patrzeć na ruinę kraju, na wywożenie naszych pieniędzy do obcych, na używanie ich potem jako broni przeciw nam, na zmarnowanie dobytku tylu lat uczciwej i pożytecznej narodowej pracy?

Dlaczego?

Dlatego, ponieważ w Wiedniu zdecydowano pogotowie pieniężne.

Ruina naszego kraju nikogo tam nie obchodzi. Owszem, są spekulanci, którzy właśnie na osłabieniu nas, na naszej ruinie mogą budować swoje plany zawładnięcia nami. Mamyż się temu przypatrywać z biernością i z fatalizmem turka, który widzimy do czego go doprowadził. Przeciw temu należy jawnie wystąpić do walki. Należy zmobilizować także naszą opinię publiczną, należy wystąpić przeciwko najazdowi, jaki w naszych oczach na nasz kraj skierowali niegodni spekulanci.

Są to pierwsze koszty wojenne, które Galicya zapłaciła.

Wstrzymanie wszelkiego kredytu, ucieczka obcych kapitałów w chwili najcięższej, zbiegostwo własne, wycofywanie wkładek z polskich instytucyi i przelewanie ich do obcych banków, paniczny strach i popłoch szerzony przez świadomych celu podżegaczy niewykrytych i niewyśledzonych, a jednak tak wszystkim wiadomych i tak publicznie na ulicy operujących, dezorganizacya naszego życia gospodarczego, podcięcie wszelkiego ruchu, obezwładnienie gospodarcze: bankructwa, ruina finansowa—oto są pierwsze ofiary pogotowia finansowego.

Ale nie koniec na tem.

Nieraz bywały kraje przeznaczone na front wojenny. Była i Galicya przed laty krajem o froncie widocznym. Wtedy budowano twierdze, budowano koleje, wkładano milionowe inwestycye, jako do kraju, w którym ma skupiać się obrona państwa.

Z tych czasów mamy do zapisania największy dorobek gospodarczy: koleje, które wprawdzie dziś służą nam dla celów gospodarczych, ale były budowane dla celów strategicznych. I gdyby nie ten oczywisty ich cel strategiczny, kto wie kiedy, a może czy wogóle byłyby budowane. Przypomnijmy budowę kolei transwersalnej, przypomnijmy budowę kolei Dębica-Rozwadów, którą w ciągu kilku miesięcy zimowych zaprojektowano i zbudowano. Miliony szły do Galicyi. Galicya wiedziała, że jest narażana na pierwszy ogień, ponosiła ciężary kraju granicznego i na pierwszy front narażonego, ale za to Galicya miała iwestycye strategiczne, które wpływały korzystnie na stan gospodarczy kraju.

A dziś?

Wojna ma się toczyć gdzieś na południowym froncie. Dla Bośnii buduje się kolej, uchwala się 250 milionów kredytu, dla Hercegowiny są pieniądze. Cała uwaga państwa skupiona jest na południowym froncie.

A Galicya ma same tylko niekorzyści kraju granicznego.

Front strategiczny pozostał, ale wydatków państwowych na cele strategiczne w Galicyi niema. Galicya ponosi same tylko straty.

Ileż to lat minęło od czasu jak w Galicyi budowano koleje?

Co nam każdy minister kolejowy powiada? Program kolejowy będzie ułożony w jesieni, wtedy wniesiony zostanie do parlamentu. W jesieni powiadają ministrowie program kolei dla Galicyi musi być traktowany w związku z innymi kolejami w państwie i na wiosnę wniesiony zostanie do parlamentu. Na wiosnę powtarza się ta sama piosnka i ta sama nadzieja na później.

I znów nam powiadają: program kolejowy przyjdzie już na pewno na jesieni. I tak zwlekają od wiosny do jesieni i tak mijają wiosny i jesienie, a kolei nowych jak nie było, tak niema. Raz to potem znów co innego staje na przeszkodzie.

Jestto oczywiste oszustwo, na które się Koło Polskie, opinia publiczna daje łapać każdemu ministrowi. Jestto naprawdę zbyt wielkie łudzenie, żeby można było nie widzieć w tem systemu. Dla Galicyi nie robi się nic. Tylko na południu dla Bośnii i Hercegowiny Zaprawdę za dużo już nam tej Bośnii i Hercegowiny. Galicya zostsła wygłodzoną.

Kanały? a tak, coś tam koło Krakowa grzebią. Ale czy jest kto, ktoby naprawdę wierzył, że te kanały kiedy będą woziły. Zapewne za lata, kiedy nas już nie będzie. Ale wtedy nikt nie wie czy z powodu innego ukształtowania stosunków politycznych w tym kraju, ten kierunek kanałów nie będzie musiał uledz stanowczej zmianie.

Są to samozłudzenia, którym z uporem oddajemy się i nie chcemy przyznać.

Jest źle, jest coraz gorzej. Galicya stale cierpi.

Koszta wojny powtarzają się co parę lat. Przed trzema laty płaciliśmy za Bośnię i Hercegowinę.

Obecnie płacimy za Durazzo i San Giovanni di Medua.

Wojny jeszcze nie było, ale koszta wojenne już Galicya zapłaciła.

Witold Lewicki.

Z zagranicy.

Zmiany w armii austryackiej.

„N. W. Tagblatt" tak skreśla przypuszczalne powody dymisyi ministra wojny:

„Między dotychczasowym ministrem wojny Auffenbergiem a najwyższymi czynnikami armii już od dłuższego czasu panowały różnice zapatrywań, utrudniające owocne współdziałanie, Pogłoski, jakie wczoraj wieczorem o przyczynach dymisyi obiegały, są bezpodstawne. W kołach politycznych podkreślają, że zmiany na stanowiskach wojskowych nie wpłyną bezpośrednio na dalszy rozwój sytuacyi międzynarodowej."

„Zeit" w artykule wstępnym stwierdza, że wiadomość o zmianach w zarządzie wojskowym jest tak niespodziewana, iż właściwie trudno w nią wierzyć; w każdym jednak razie nie ma powodu upatrywać związku między temi zmianami a położeniem politycznem. W ogólnej tendencyi pokojowej nic się nie zmieniło i należy spodziewać się, że w Belgradzie koła polityczne nie będą tak nierozważne, by w zmianach tych upatrywać jakiś korzystny dla Serbii symptom.

„N. Fr. Presse" podkreśla, że ponowne powołanie bar. Conrada na stanowisko szefa sztabu, przypomina fakt, że Conrad swego czasu podnosił konieczność wkroczenia do Serbii. Równocześnie jednak zaznacza, że nie wpływa to na zwiększenie niebezpieczeństwa wojny. W armii oddawna wiedziano, że Conrad wróci na stanowisko szefa sztabu z chwilą, gdyby się miała okazać potrzeba praktycznego zastosowania planów wojennych, wypracowanych za czasów jego urzędowania; wszak on bowiem jest najlepszym znawcą tych planów i całej armii. Co do dymisyi min. Auffenberga pisze „N. Fr. Presse", że najwidoczniej zmiana ta jest zarządzeniem, wynikającem z obecnych dążności monarchii.

O trójprzymierzu.

„Köln. Ztg." donosi w depeszy z Berlina: Powody, które skłoniły sprzymierzone rządy do ogłoszenia odnowienia trójprzymierza w obecnej chwili są tylko te, że sprzymierzone mocarstwa przed rozpoczęciem rokowań w Londynie chciały jeszcze raz dać dowód zupełnej jedności. Odebrało to podstawy dla wszelkich spekulacyi na niezgodę w obrębie trójprzymierza i okazało, że stoi ono zjednoczone wobec przyszłego rozwoju wypadków.

Londyński „Standard", pisząc o odnowieniu trójprzymierza, zauważa, że nie zaszła w niem żadna zmiana i trójprzymierze pozostało układem czysto obronnym. Podczas 30-letniego istnienia było trójprzymierze podwaliną europejskiego pokoju. Należy mieć nadzieję, iż także w tym okresie, na który zostało przedłużone, nieść będzie Europie błogosławieństwa pokoju.

„Tribuna" zamieszcza notę, oświadczającą, że doniesienie pism, jakoby trójprzymierze zostało odnowione na lat 12, jest nieprawdziwe. Odnowienie nastąpiło na okres siedmioletni, t. j. na ten sam czas, na jaki odnowiono przymierze ostatnim razem.

Bliższe szczegóły o genezie i dokonaniu odnowienia trójprzymierza znajdujemy w berlińskiej korespondencyi „N. Fr. Presse." Wedle tej informacyi, trójprzymierze odnowione zostało w Wiedniu. We czwartek wieczorem w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Berchtold, ambasador niemiecki i ambasador włoski podpisali traktat odnawiający.

Gdyby nie było przyszło do odnowienia, to na wypadek, by żadne z mocarstw nie zrobiło użytku z wypowiedzenia, traktat byłby automatycznie przedłużony.

Nowe pożyczki austryackie.

Z Wiednia donoszą: Minister skarbu nadał konsorcyum banków pod kierownictwem pocztowej kasy oszczędności pożyczkę w $4^1/_2$ proc. bonach skarbowych z terminem półtora względnie 2-letnim w sumie 25 milionów dolarów, t. j. 125 milionów koron. Do tej tranzakcyi przyłączyły się: firma bankowa Kuhn Löb i S-ka i National City Bank w Nowym Jorku, zastąpione przez M. M. Wahrburga i S-ka w Hamburgu.

Z Budapesztu telegrafują: Minister skarbu nadał znanemu konsorcyum pożyczkę w kwocie 125 milionów koron na takich samych warunkach, co pożyczka austryacka. Łącznie pożycza więc monarchia austro-węgierska 250 milionów koron. Pożyczka będzie wypłacona w złocie, co dowodzi zaufania zagranicy do stosunków gospodarczych monarchii. Przypływ złota wpłynie na targ dewiz, przyczyni się niewątpliwie do usunięcia zaniepokojenia na targu pieniężnym, z tego też punktu widzenia jest objawem dodatnim. Interesujący jest tu także moment, że po raz pierwszy obie połowy monarchii zaciągnęły pożyczkę pod identycznymi warunkami.

Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze, że pożyczka amerykańska jest wypadkiem bardzo znamiennym. Przy zaciągnięciu tej pożyczki liczono się z tem, że przeciążanie wewnętrznego rynku pieniężnego nie byłoby pożądane. Pożyczkę zaciągnięto na podstawie upoważnienia parlamentu, dawniej już udzielonego. Dochód z pożyczki obrócony będzie na wzmocnienie zapasów kasowych.

Dzieje trójprzymierza.

Dn. 7-go października 1879 r. położono kamień węgielny trójprzymierza pomiędzy Niemcami, Austryą i Włochami. W dniu tym hr. Andrassy i książę Henryk VII von Reus, jako pełnomocnicy swoich monarchów podpisali traktat przymierza pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Dzieje związku tego są powszechnie znane.

Od czasu wojen wolnościowych stosunek Rosyi do Prus stał się wyjątkowo bliskim i przyjaznym, pamiętna wszakże jest pomoc, jakiej Rosya udzieliła polityce pruskiej w czasie wojny 1870—71 roku. Przyjaźń owa trwała jeszcze parę lat i po wojnie, aż do czasu powstania kwestyi wschodniej po wojnie rosyjsko-tureckiej.

W tym czasie nastąpiło oziębienie. Bismarck uczynił wywiad w Wiedniu, gdzie również nie ukrywano wcale chęci do puszczenia dawnych sporów w niepamięć. Grunt do porozumienia został przygotowany.

Wkrótce potem podjął się Bismarck, w czerwcu i lipcu 1878 r., jako „uczciwy faktor" pośrednictwa w sprawach pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą. W Petersburgu jednak odpowiedziano na to gwałtowną agitacyą antyniemiecką, która powoli przybrała charakter pogróżek. — „Pogróżki owe" — objaśniał Bismarck — „zmusiły nas do tak bardzo unikanego przez nas wyboru pomiędzy naszymi dwoma dotychczasowymi przyjaciółmi". Ostatecznie rozstrzygnęły kwestyę 3 listy Cesarza Aleksandra II do cesarza Wilhelma, w których wyrażone zostały stanowcze żądania, ażeby pełnomocnicy niemieccy na posiedzeniach komisyi do ustalenia granic, zasiadającej w Novi-Bazar w lecie 1879 roku popierali propozycye rosyjskie.

Cesarz Wilhelm przedsięwziął krok obronny, sprowadzając hr. Andrassy'ego na konferencyę do Gasteinu. Pokazał mu listy Cesarza Aleksandra, wyrażając przytem zdanie, iż ton, jaki przyjęła Rosya, pozwala się domyślać ugody z Francyą; ugodzie tej należy przeciwstawić ugodę Austro-Węgier z Niemcami.

D. 21 września miała miejsce audyencya Bismarcka u cesarza Franciszka-Józefa w Wiedniu, a 24-go września naszkicowano plan ugody. Cesarz Wilhelm, którego łączyły z Petersburgiem osobiste sympatye, wahał się z udzieleniem sankcyi ostatecznej.

Dn. 15 go października zastępca Bismarcka, hr. Stolberg, udał się do Baden-Baden i tam uzyskał wreszcie podpis cesarski. Traktat jednak nosi datę 7 go października 1879 roku. W roku 1883 sztuce Bismarcka zawdzięczać należy przyłączenie do związku trzeciego państwa—Włoch.

Początkowo trójprzymierze oparte było na 3-ch traktatach: 1) pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami, 2) Austro-Węgrami i Włochami i 3) Niemcami i Włochami. Pierwszy z owych traktatów ogłoszony został dn. 3-go lutego 1888 r. z powodu obawy przed wojną Austro-Węgier z Rosyą,—dwa inne nie zostały nigdy ogłoszone.

W 1891 r. po raz pierwszy trójprzymierze zostało odnowione na lat 12. Dnia 28-go czerwca 1902 r. kanclerz hr. Bülow, ambasador austro-węgierski hr. Szögyeny-Marick oraz ambasador włoski hr. Lanza podpisali w Berlinie memoryał, na mocy którego traktat został powtórnie przedłużony. Powtórne owe przedłużenie wywołane zostało powodami, które malują ówczesny stosunek Włoch do sprzymierzeńców. Visconti Venosta zawarł z Francyą traktat dotyczący Maroka, trzymał go jednak w tajemnicy przed Niemcami i Austro-Węgrami.

Następca jego Prinetti uznał, iż milczenie owo było niewłaściwe, skorzystał więc z pierwszej sposobności, ażeby traktat ów publicznie ogłosić. Tem samem usunął Prinetti wszelkie powody do nieporozumienia.

Rezolucya Koła sejmowego we Lwowie.

Dosłowny tekst uchwalonej na poniedziałkowem posiedzeniu Koła sejmowego we Lwowie rezolucyi, której streszczenie telegraficzne podaliśmy już w depeszach, brzmi jak następuje:

Polskie Koło sejmowe wyraża przekonanie, że, dalecy od wszelkich porywów nierozważnych, potrafimy przez ciągłą, spokojną pracę nad skrzepieniem i rozwinięciem własnych sił moralnych i fizycznych przygotować polskie społeczeństwo na sprostanie zadaniom narodowym, wobec jakich w biegu wypadków stanąć możemy.

Zarazem stwierdza polskie Koło sejmowe, że w obecnem poważnem położeniu politycznem wszyscy polacy, państwo to zamieszkujący, zgodni i zjednoczeni są w gotowości, aby w razie potrzeby z wytężeniem wszystkich sił spełnić swój obowiązek względem państwa i wielkodusznego, sprawiedliwego monarchy, który w naszej ciężkiej doli nas zrozumiał, uznał nasze prawa narodowe i stale nas obdarza swojem zaufaniem.

W tem oparciu o państwo, jego monarchę, oraz nasze własne siły i świadomość dążeń narodowych, widzimy rękojmię lepszej przyszłości.

Upoważnia się radę narodową do działania w powyższym kierunku i wydania odpowiedniej odezwy.

W dyskusyi nad tą rezolucyą zabierali głos pp.: Rey, Śliwiński, Rutowski, arcyb. Teodorowicz, Kozłowski, Głąbiński i Leo, poczem uchwalono ją olbrzymią większością głosów.

Prezes Leo złożył następnie oświadczenie, że na podstawie informacyi otrzymanych od najpoważniejszych czynników decydujących—co zresztą zgadza się najzupełniej z oświadczeniem, złożonem w niedzielę na posiedzeniu Koła sejmowego przez p. namiestnika w imieniu rządu centralnego — może zapewnić, iż na teraz wyłączone jest wszelkie niebezpieczeństwo wojny. W Austryi niema żadnych t. zw. stronnictw wojennych, a polityka zagraniczna jest nawskroś pokojowa. Czy jednak w przyszłości nie zajdą kiedy okoliczności, które doprowadzić mogą do zatargu, tego, oczywiście, dziś nikt przewidzieć nie może.

Biblioteka Krasińskich.

Pisma warszawskie donoszą, że we wtorek odbyło się w Warszawie założenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu biblioteki ordynacyi Krasińskich.

O godz. 11-ej z rana na miejscu budowy biblioteki zgromadzili się bardzo licznie przedstawiciele naszego świata naukowego, prasy, wielu instytucyi społecznych i arystokracyi.

Po złożeniu puszki z aktem erekcyjnym w fundamentach, poświęcenia dokonał ks. kanonik Zygmunt Chełmicki, poczem przemówił do zgromadzonych, uwydatniając doniosłość chwili uroczystej.

„Fundując ten gmach światła — rzekł ks. kanonik Chełmicki—hr. Krasińscy składają dowód, że są wierni dewizie swojego herbu: amor patriae nostra lex. W dawnych czasach ojczyzna wymagała od swoich synów ofiary krwi, dziś wymaga pracy wytrwałej. Przyszłość naszej ojczyzny jest ściśle uzależniona od rozwoju oświaty, dlatego więc z radością witamy instytucyę, której powstanie stanowić będzie ważny etap w naszem życiu intelektualnem".

Po tem przemówieniu pierwszą cegiełkę położył J. E. biskup sufragan warsz., ks. Kazimierz Ruszkiewicz, następnie zaś przedstawiciele świata naukowego.

Akt erekcyjny założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu biblioteki Krasińskich opiewa:

„W setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego ku nieśmiertelnej rzeczy pamięci.

„Edward Krasiński, syn ordynata Józefa i Heleny ze Stadnickich, szczęśliwy z podjęcia dzieła, o którem marzyli Konstanty Świdziński i rodzina Krasińskich, w obecności niżej podpisanych kładzie kamień węgielny pod gmach dla biblioteki i zbiorów ordynacyi Krasińskich, własnym stawiany sumptem, pragnąc w tych murach zabezpieczyć skarby przeszłości, skrzętną ręką minionych pokoleń gromadzone i ocalone od zagłady, udostępnić je współczesnym, a przekazać potomnym ku chwale i pożytkowi nauki polskiej, kraju i rodzimej Warszawy.

„W wykonaniu myśli fundatora trudu swego i pracy nie szczędzili: d-r Stanisław Kętrzyński, d-r Ignacy Baranowski, d-r Witold Kamieniecki, bibliotekarze. Inżynier Mieczysław Dębski, administrator ordynacyi domu Krasińskich. Edward Życki, radca prawny. Plany gmachu według szkiców Juliusza Nagórskiego wykonał i robotami kieruje inżynier Henryk Gay, budowę prowadzą Martens i Daab. Poświęcenia dokonał przewielebny ks. kanonik Chełmicki, wzywając błogosławieństwa Niebios dla tego przybytku polskiej wiedzy i kultury. Akt niniejszy stwierdzają obecni, kładąc swe podpisy.

„Warszawa, dnia 10 grudnia 1912".

Dodać należy, że syn dzisiejszego ordynata Józefa, Edward hr. Krasiński, oddawna rozumiejąc konieczność zapewnienia przepysznej pod względem doboru i liczby dzieł bibliotece ordynacyi Krasińskich własnej odpowiedniej siedziby, ofiarował z prywatnego swego majątku na wybudowanie gmachu bibliotecznego 300.000 rb.

Nie rozporządzając w danym momencie odpowiednią gotówką, a nie chcąc pożyteczne-

Najnowsza praca d-ra Zygmunta Balickiego.

(Zygmunt Balicki, d-r praw. „Psychologia społeczna. Czynności poznawania". *Warszawa 1912*)

(Dokończenie.)

Część III jest logicznem uzupełnieniem części I pod względem swej socyologicznej treści. Jak tam punktem ciężkości była użyteczność, tak tu jest wartość. Czem według autora wartość różni się od użyteczności? Przedewszystkiem tem, że jest abstrakcyą od wszelkich cech jakościowych; jest kategoryą ilościową. Ocena wartości jest porównawczem ujęciem stosunków w przedmiocie, celem ilościowego stwierdzenia ich wielkości nierównych i podporządkowania jednych drugim, wedle nadawanej im wagi". „Sąd jest stwierdzeniem ilościowych stosunków wartości zawartych w wyobrażeniach poznawczych". Rzecz prosta, że taką dawną definicyę sądu autor musiał z tej kategoryi wyrzucić cały ich szereg, który pospolita logika uznaje jako takie. „W dziedzinie sądów społecznych—mających zadania i cele nader realne uznać za nie (t. j. za sądy) możemy takie tylko porównawcze zestawienie ze sobą wartości, które da się wyrazić w sposób widoczny lub ukryty przy pomocy łącznika „mieć" w znaczeniu stanu posiadania".

Ten łącznik „mieć" gra tutaj niemałoważną rolę pozwala bowiem nawiązać do sądów i wartości czysto socyologiczne zjawisko posiadania.

Istotą wartości tak ludzi jak i rzeczy jest tkwiący w nich pierwiastek twórczości społecznej „zdolnej podnieść znaczenie stosunkowe posiadającej go osoby."

Każdy sąd jest w dziedzinie społecznej stwierdzeniem stanu posiadania.

Z przedmiotowego punktu widzenia rozróżnia autor trojakiego rodzaju wartości: osób, zobowiązań i rzeczy. Wartość osób jest z kolei podzielona na trzy wartości: publiczną cywilną i obywatelską. Pierwsza jest oceną jaką społeczeństwo nadaje każdemu ze swych członków z tytułu jedynie przynależności do niego; na cywilną wartość składa się suma osobistych zalet, a prócz tego urodzenie, majątek i wpływy; wreszcie obywatelska wartość jest syntezą dwu poprzednich z uwzględnieniem stanowiska społecznego.

Na wartości zobowiązań opierają zjawisko tego rodzaju co umowa wszelkiego rodzaju i ceny.

Wartości rzeczowe stanowią bogactwa w gospodarczem znaczeniu wyrazu. Wszelka własność, będąca bezpośrednio tylko władaniem rzeczą, staje się pośrednio władztwem nad ludźmi.

Rozwija autor tę myśl w syntezie tej części III.

Sądy społeczne—czyli, co jest identyczne, oceny wartości—są czynnikiem hierarchii społecznej, opartej na roli twórczości w życiu zbiorowem. Porządek społeczny—jest układem wartości nabytych, uznanym w tradycyi pokoleń, jako stały i niewzruszony, opartym na instynkcie samozachowawczym już nie społeczeństwa lecz Ludu. „Lud jest to społeczeństwo, które doszło do samopoznania swej osobowości, jako syntezę ocenianych wedle ich ugrupowań wewnętrznych, a zarazem, jako wielkości przeciwstawiającej się innym współrzędnym osobowościom tegoż typu."

Podział na klasy wyższe i niższe może powstać w różny sposób, ale dopiero wtedy układa się w hierarchię społeczną, gdy stosunek nierówności znajdzie uznanie w opinii publicznej. Wartość każdej klasy mierzy się jej twórczością społeczną. Z chwilą, gdy ona znika, upada i jej znaczenie jako klasy przodującej i umie ona ustąpić ze swego stanowiska.

Nierówności społeczne są koniecznym warunkiem postępu.

Czwartą i ostatnią część swej pracy zatytułowaną: „Pojęcia społeczne" poświęcił autor czynnościom, których celem jest tworzenie t. zw. wartości wysiłkowych, innemi słowy zmiana całego układu społecznego. Czynności te znajdują swój ogólny wyraz w tem, co nazywamy władzą. Mówiąc o wartościach rzeczowych w poprzedniej części, autor związał ich posiadanie z władztwem nad ludźmi.

Obecnie rozgranicza on te dwa pojęcia władztwa i władzy. Władza nadaje posiadaczowi swemu znaczenie większe, niż jego wartość przyrodzona to jest pierwszą jej cechą; drugą—stanowi przymus. „Władza jestto wartość wysiłkowa, jedyna do której może być stosowana tylko kategorya ilości, przedstawia ona siłę społeczną zawsze jednorodną i zmechanizowaną. U źródeł władzy leży konieczność społeczna. Koniecznością społeczną jest rozrost i ekspansya nazewnątrz; są to według autora niezbędne uzupełnienia dążenia do zachowania bytu. Doświadczenie dziejowe stwarza pewne stałe normy postępowania; normy te stają się początkiem władzy. Są to: zwyczaj, umowa, przyrodzone normy wartości (jako przykład tych ostatnich mamy stosunek dzieci do rodziców). Prócz nich są normy narzucone przemocą te stają się źródłem władzy ustanowionej."

„Wszelka władza oparta na normach i z nich biorąca swój początek jest wynikiem konieczności, wypływającej z potrzeby powstania utrzymania, lub rozwoju pewnej organizacyi społecznej, której istnienie i życie jest uwarunkowane wejściem w grę czynnika przymusu."

Normy wartości, które we wszelkich swych postaciach stały się czynnikiem władzy tem samem zamieniają się w normy prawa; stosownie do tego swego pochodzenia mogą one być: zwyczajowe, społeczne, przyrodzone i ustanowione.

Oprócz czterech powyższych form władzy, autor znajduje jeszcze i piątą — władzę samowolną. Nietylko nie opiera się ona na przyjętych normach ale je gwałci i staje się ich zaprzeczeniem; z punktu widzenia prawa przyrodzonego jest ona bezprawiem z punktu widzenia prawa ustanowionego przestępstwem.

Organizacya władzy to uprzedmiotowane i wcielone w życie w postaci wysiłków fizycznych pojęcia społeczne.

W jakim logicznym związku jest władza, lub przymus do czysto psychicznej funkcyi tworzenia się pojęć z wyobrażeń! Podstawmy zamiast wyrazu „władza", „podporządkowanie jednych cech drugim", wprowadźmy element konieczności w postaci cechy najistotniejszej, koniecznej, a wtedy związek ten wystąpi nieco później; a w każdym razie zupełnie zgodnie z całą teoryą psychologiczno społeczną p. B.

Oprócz pojęć poznawczych istnieją pojęcia twórcze, które znajdują swe uprzedmiotowanie w tworzeniu form społecznych czyli organizacyjnych.

Funkcye władzy są trojakie: ustrojowe, regulujące czynności wytwórcze; ostanowiające — mające na celu wymiar sprawiedliwości; zachowawczo-rozwojowe, dążące do nadania i zachowania jedności organizacyjnej.

Najwyższą syntezą rzeczową pojęć nagromadzonych wiekami, na drodze ustawicznych wysiłków zamienionych na czynnik władzy i wcielonych w życie w formach ustroju społecznego jest państwo.

Jak społeczeństwo jest narodem, zorganizowanym w swych funkcyach wytwórczych, tak samo państwo jest ludem, zorganizowanym pod względem władzy.

„Cała suma nagromadzonych wiekami zasobów duchowych w dziedzinie pojęć układająca się w poczucie prawa, wraz z zasobami instynktu władzy przywiązanego do określonych form bytu społecznego i państwowego stanowią żywą skarbnicę dorobku dziejowego, którą nazywamy cywilizacyą. Różnica między kulturą a cywilizacyą polega na tem, że kulturę stanowią nagromadzone wysiłki użyteczne; cywilizacyę — nagromadzone wysiłki wartościowe. Kultura powstaje tam, gdzie się rozpoczyna wytwórcza zrzeszona praca ludzi; cywilizacya—tam, gdzie powstaje władza ludzi nad ludźmi".

Na tem zakończę streszczenie, które jest tylko bardzo ogólne. Wiele rzeczy z powodu szczupłych ram sprawozdania musiało być pominiętych.

To co przytaczam, jest kreślone, o ile możności, słowami samego autora i stanowi to, co mojem zdaniem jest najistotniejsze dla teoryi psychologii społecznej p. B. a zarazem najlepiej się z niej wykrystalizowało.

Krytykę w ścisłem znaczeniu słowa pozostawiam specyalistom t. j. przedstawicielom filozofii nauk społecznych, nie sądzę bowiem aby pracę p. B. można było osądzić ze stanowiska psychologii lub socyologii wyłącznie.

Zaznaczę tylko, że z socyologicznego punktu widzenia „Psychologia społeczna" p. B. wpada w ten sam błąd, co teorye t. zw. biologiczne zjawisk społecznych. Takim samym błędem jest traktować społeczeństwo jako organizm i widzieć w zjawiskach społecznych funkcye fizyologiczne i patologiczne, jak widzieć w nim mózg czy też jakiś specyalny substrat stanów psychicznych i wtłaczać przejawy działalności społecznej w kategorye psychologiczne i logiczne.

Ogólne wrażenie, jakie książka robi jest nad wszelki wyraz chaotyczne. Szczególniej trzecia i czwarta część stanowią taką zagmatwaną dialektykę, że zupełnie niepodobna się w niej połapać.

Układ książki z wiecznie powtarzającemi się troistemi podziałami, z naczelną trjadą — analiza podmiotowa, analiza przedmiotowa i synteza—będące mocną reminiscencyą heglowskiej, zamiast przyczynić się do jasności wykładu, nuży tylko monotonią. Przykłady są wprost niemożliwie dobierane i zamiast ułatwiać zrozumienie ogólnych wniosków, same stanowią niełatwą nieraz łamigłówkę.

Są miejsca zawierające cenne myśli i uwagi; w dziedzinie socyalnej etnograficznej autor wykazuje wielką erudycyę. Szczególnie dobrze opracowane są ustępy dotyczące wierzeń religijnych.

Ale wszystko, co dotyczy nauki ekonomii społecznej pozostawia niezmiernie wiele do życzenia, a krytyka teoryi gospodarczych jest bardzo powierzchowna.

H.

go dzieła odkładać na później, Edward hr. Krasiński nie cofnął się przed sprzedażą na ten cel rodzinnego majątku Radziejowic, które nabyła Marta hr. Krasińska.

Szynwałd.

P. Nekanda Trepka wydał trzy małe monografie pod wspólnym tytułem „Dobre dzieła". W pierwszej monografii opisuje działalność przeora OO. Bonifratrów krakowskich, w drugiej działalność „brata Alberta", wreszcie w trzeciej — historyę czynu także jednego człowieka, który w swoim obrębie możliwości przemienił moralność, stan ekonomiczny, poziom kultury kilku tysięcy ludzi, nie zasobami pieniężnymi, lecz tylko samą niestrudzoną wolą i entuzyazmem.

Człowiekiem tym jest ks. Aleksander Siemieński, proboszcz parafii Szynwałd pod Tarnowem.

Przed dwudziestu pięciu laty przybył na swoje stanowisko i zastał parafię, złożoną z kilkuset chałup ubogich, otoczonych źle uprawnemi polami, chłopów rozpajanych przez karczmy, nędzę, występki połączone z nią i alkoholizmem. Pierwszą troską proboszcza było — walczyć z karczmarzami. Sam niezamożny wziął jednak na swój rachunek prawo propinacyi, poczem zamknął wszystkie karczmy. Gdy parafianie z musu trzeźwieli, rozpoczął z nimi dalszą pracę organiczną. Po kilkunastu latach dawni nędzarze doszli do sumy 180 tys. koron wkładek oszczędności. Równocześnie powstał akcyjny sklep parafialny, ochotnicza straż ogniowa, piętrowy dom ludowy, teatr włościański, szkoła jednoklasowa rozrosła się w czteroklasową i dwie ochronki, gdzie 2010 dzieci w wieku przedszkolnym korzysta z opieki służebniczek N. M. Panny. Z pomocą Konstancyi ks. Sanguszkowej założył w Szynwałdzie dwie jeszcze instytucye naukowe: „Zakład kierowniczek i nauczycielek kursów gospodyń wiejskich" i „Szkołę gospodyń wiejskich" wraz z internatem.

Pod wpływem dzielnego inicyatora, budzi się w Szynwałdzie duch współdzielczy wśród włościan. Powstała współka wywozu mleka, z dzienną produkcyą 120 litrów. Jeden z chłopów, jeden z tych dawnych nędzarzy, założył młyn i tartak motorowy. Aby podnieść miejscowe rolnictwo, postanowił ks. Siemieński postarać się o kursy dla małorolnych włościan, które już tej zimy się odbędą. W szkole znów gospodyń wiejskich siostry „Służebniczki" prowadzą naukę wyrobu guzików, trykotaży i galanteryjnych wyrobów papierowych.

Tak po dwudziestu latach czynnej woli jednego człowieka zapadła wieś przeszła do epoki XX stulecia.

Nie tylko jednak materyalny rozwój Szynwałdu może być chlubą i nagrodą ks. Siemieńskiego. Pod tchnieniem jego energii podniosły się i dusze. Wzrosła ofiarność, zrozumienie potrzeb moralnych i filantropia. Oto np. jedna z włościanek, na wiadomość, że proboszcz chce postawić ochronkę, ofiarowała mu na ten cel półtora morga gruntu. Oto chłop, Jan Gębica, złożył 8000 koron na budowę kościoła, a gdy w roku bieżącym ksiądz Siemieński zabrał się do nowego dzieła, mianowicie do wprowadzenia w życie fundacyi Skargowskiej pod postacią Zakładu młodzieży, wzorowanego na Zakładzie w Miejscu Piastowem, jedna z miejscowych włościanek ofiarowała na ten cel 30 morgów gruntu. Ten dar, to połowa jej majątku!

Rozpici analfabeci z przed ćwierć wieku, szynwałdzianie przedstawiają dziś wzór oświaty wiejskiej. Oprócz miejscowego kontyngentu szkolnego, w roku bieżącym z tamtejszej młodzieży jeden jest w zakładzie w Wadowicach, dwóch w szkole stolarskiej w Stanisławowie, jeden w niższej szkole rolniczej w Kobiernicach, jeden w Wiedniu uczy się snycerstwa, pięciu uczęszcza do gimnazyum w Tarnowie, jeden znajduje się w małem seminaryum biskupiem w Tarnowie, jeden w zakładzie w Miejscu Piastowem, jeden zaś uczęszcza na wydział prawniczy w uniwersytecie Jagiellońskim.

Na Bałkanach.

Zestawienie wojny bałkańskiej a japońskiej.

Nader zajmujący artykuł tej treści znajdujemy w № 337 „Narodnich Listów". Nie darmo zaczęto po r. 1904, zwać bułgarów słowiańskimi japończykami. Obecnie porównanie to nasuwa się jeszcze bardziej, gdy widzimy, jak rozstrzygają się na Bałkanach bitwy— jakby za przykładem japońskim — atakami na bagnety. Bagnet powraca na dawne swe naczelne stanowisko, jako rodzaj broni. Na bagnety odnosili walne zwycięstwa japończycy, a teraz bułgarzy i serbowie. Dalej nawet od bułgarów zapędzili się w tym kierunku serbowie, rozstrzygnąwszy bitwy nad Merdarem, Rujnem i pod Swircami nie karabinem, lecz bagnetem. Ale bo też bagnet w ręku, toć stary stały towarzysz czarnogórca i serba; wszak ich to handżar i jatagan. Japończycy dowiedli, że ani nawet takie czynniki, jak gatunek broni, męstwo, poświęcenie oficerów i żołnierzy, nie rozstrzygają jednak, lecz przedewszystkiem szybkość pochodów i obrotów, pełna życia ruchliwość indywidualna i zbiorowa, jednostek i oddziałów wojska. Serbowie osiągnęli rekord pod tym względem, czarnogórcy są już z urodzenia istnymi wirtuozami do wojny górskiej. Niema przykładu w historyi wojen, żeby armia regularna posuwała się tak szybko na terenie obcym i do tego bezdrożnym, wśród najgorszej niepogody — jak dokazali tego teraz serbowie. Wliczając czas zajęty przez bitwy, a więc pauzy w pochodzie posuwali się średnio po 20 klm. na dzień; były atoli dni, że dywizye po 20,000 żołnierza wykonywały w jednym dniu 40—50 kilometrów — a to jest czemś nowem w historyi wojen. Każda z armii serbskich poruszyła się w ciągu 10 dni o 300 klm. Skąd ta nadludzka siła? I tu nasuwa się znowu zestawienie z japończykami: Żołnierz wiedział o co się bije, a bił się o to, co kocha. Działała myśl, patryotyzm, tradycya. To nie szkoła wojenna pruska, nie dająca żołnierzowi na pole bitwy innego „vademecum", jak machinalne posłuszeństwo wojskowe! Ta pruska metoda okazała się obecnie w wojnie bałkańskiej przestarzała.

Stan rozbioru Turcyi z r. 1772.

Pisma południowo-słowiańskie przypominają, że Katarzyna II, przedstawiła w r. 1772 Austryi następujący plan rozbioru Turcyi: Rosya miała zabrać Mołdawy, Wołoszę, Bułgaryę, Tracyę, Konstantynopol i Dardanele, —Austrya zaś Serbię, Bośnię, Albanię i Tessalię. Grecya miała utworzyć wraz z Epirem osobne państwo, którego tron przeznaczała cesarzowa dla księcia Orłowa.

W dziewięć lat potem przedstawiła Katarzyna nowy plan rozbioru, w którym miały uczestniczyć jeszcze inne państwa. W r. 1781 przeznaczała dla Rosyi prowincye północne od morza Czarnego i niektóre wyspy archipelagu; dla Austryi Serbię, Bośnię i północną Albanię; Wenecyi ofiarowywała Cypr, Kretę (a panowała wówczas Wenecya nad wyspami jońskiemi i niektórymi portami albańskimi); Mołdawy i Wołosza miały otrzymać niepodległość; z reszty państwa tureckiego pragnęła utworzyć cesarstwo greckie dla swego synowca, Konstantego

S p. Branko Lazarević.

Młody literat serbski, zginął, poległszy jako bojownik za wolność swego narodu. Rokowano mu przyszłość wybitnego historyka i krytyka literatury i stawiano obok Bohdana Popovića. Lazarević był uczniem zmarłego niedawno profesora Skerlića. Jako literat i krytyk podlegał wpływom francuskim, a mianowicie impressyonizmowi literackiemu w belgradzkim miesięczniku „Srpski Knjiżevni Glasnik" był kierownikiem działu teatralnego. Sam drukował niedawno ciekawe swe studyum: „Marginalia iz dramaturgija".

Ugoda bułgarsko-rumuńska.

Korespondent specyalny „Pesti Naplo", wysłany do Bukaresztu, donosi do swego pisma ze źródeł wiarogodnych, że Danew ma zamiar uczynić w Londynie następujące propozycye: Rumunia przystępuje do związku bałkańskiego, w którym zajmować będzie stanowisko kierujące. Bułgarya zobowiązuje się zrezygnować z Dobrudży. Bułgarya, jako kandydata do tronu w autonomicznej Macedonii przedstawia księcia Borysa bułgarskiego. Rumunia na tron w autonomicznej Albanii przeznacza księcia Karola. Obie te kandydatury rozważane będą na zebraniu delegatów. W celu wzmocnienia stosunków Bułgaryi i Rumunii projektowane jest małżeństwo księcia Borysa, syna cara Ferdynanda, z rumuńską księżniczką Elżbietą.

Korespondent „Pesti Naplo" przyjmuje na siebie zupełną odpowiedzialność za wiarogodność owych pogłosek.

Z prasy rosyjskiej.

⁂ Z powodu projektu prasowego, który ma być wniesiony do Rady ministrów „Nowoje Wremia" pisze:

Obecne położenie prasy rosyjskiej jest wręcz odmienne od tego, jakiemby być powinno było. Przedewszystkiem, położenie to jest bezprawne, gdyż chybione czasowe przepisy z dnia 24 listopada 1905 roku nie mogą w żadnym razie być nazwane prawem prasowem. Dobrze to rozumieli ci, którzy owe, niespojone ze sobą i nie mające podstawy ideowej artykuły nazwali przepisami, a nie prawami, a nawet — przepisami czasowemi. Nic dziwnego, że bezprawne położenie prasy zmieniło się wkrótce na położenie poza obrębem wszelkich praw, a położenie trwa do dzisiejszego dnia.

Minister spraw wewnętrznych wyraża się bardzo powściągliwie, kiedy twierdzi, że władze rządowe zmuszone są w pewnych wypadkach stosować do prasy środki administracyjne, na podstawie przepisów o wzmocnionej ochronie. Nie przeczymy wcale istnieniu nieokiełznanych, anarchistycznych wydawnictw, z któremi żaden rząd nie może i nie powinien się zgodzić, lecz walka powinna być prowadzona na drodze prawodawczej. Prawo to może być srogie, w każdym razie będzie ono prawem. Nic nie powinno się dziać poza prawem, w przeciwnem razie życie staje się niemożliwem, a walka tego rodzaju prowadzi do rezultatów niezgodnych z celem.

„Pewne wypadki", o których wspomina minister spraw wewnętrznych, dają powód do codziennego niemal stosowania środków administracyjnych przez gubernatorów bezapelacyjnie i podług własnego widzimisię, na podstawie przepisów o wzmocnionej ochronie.

Informacye.

— W deklaracyi, z którą rząd wystąpi w Dumie Państwowej—powiada „Russkoje Słowo"—będzie uczyniona wzmianka, iż sprawą, stojącą na porządku dziennym, będzie sprawa reformy pasportowej.

— Dotychczas jednakże zasady owej reformy nie zostały oznaczone. Deklaracya zawierać będzie jedynie ogólne wskazówki w tej sprawie. Rząd uznaje, że uporządkowanie systemu pasportowego należy do najbardziej palących potrzeb państwowych. W deklaracyi wskazane będą ujemne strony obecnego systemu. Minister spraw wewnętrznych, Makarow widzi owe ujemne strony w zbytecznem skrępowaniu oraz skomplikowanych formalnościach, jak wewnątrz państwa, tak i w stosunkach z obcemi państwami. P. Makarow uważa obecny system pasportowy za najzupełniej archaiczny.

— Klasztory prawosławne w Chełmszczyźnie rozwijają z roku na rok silnie swoją działalność agronomiczną. W budżecie departamentu rolnictwa na 1913 rok znajdujemy następujące pozycye tyczące się tej działalności: szkoła żeńska rolnicza przy klasztorze w Krasnymstoku ma otrzymać roczną subwencyę w wysokości 13260 rb; takaż szkoła przy klasztorze w Leśnej — 10000 rb. Szkoła rolnicza przy klasztorze w Jabłocinie na granicy przyszłej gub. chełmskiej również 10000 rb. Szkoła ogrodnicza w Radocznicy—7000 rb. Tenże klasztor ma otrzymać na pobudowanie szkoły 33000 rb. Klasztor w Krasnymstoku na utrzymanie gospodarstwa rybnego-pokazowego—2500 rb.—Razem wykazano w budżecie — 75760 rb na popieranie rolnictwa w Chełmszczyźnie przy pomocy klasztorów prawosławnych. Suma ogólna jednak tego rodzaju wydatku jest o wiele większa, nie wszystkie tylko pozycye są w budżecie wyraźnie wyszczególnione.

— W budżecie oddziału melioracyi rolnych Zarządu głównego rolnictwa znajduje się pozycya niezmiernie skromna wydatków na melioracye w Królestwie, mianowicie—2700 rb. na melioracye w gub. suwalskiej i 1340 rb. w gub. łomżyńskiej. Jak wiadomo, już trzy lata temu cały szereg gmin w Puszczy Kurpiowskiej zwrócił się do zarządu głownego rolnictwa o osuszenie tamtejszych przestrzeni, składających się przeważnie z lasów skarbowych i wywołujących zabagnienie gruntów włościańskich. Zabagnienie to zamiast zmniejszać—powiększa się wciąż w ostatnich czasach skutkiem zmeliorowania poza granicą pruską górnego biegu i dopływów rzek przecinających puszczę kurpiowską. Ludność puszczy, jak wiadomo, tłumnie wychodzi na zarobki do Prus oraz emigruje do Ameryki, tak że z tej właśnie miejscowości okazuje się stale największy brak rekrutów. Starania o pomoc ze strony głównego Zarządu, do którego zwróciły się zainteresowane gminy i wsie, okazały się do tej pory bezskuteczne pomimo, że prowadzone są studya nad projektem osuszenia puszczy kurpiowskiej.

— Ustawa o utworzeniu gub chełmskiej nie została jeszcze w życie wprowadzona, a już jeden z departamentów rządowych pośpieszył się w budżecie na rok 1913 z wyodrębnieniem jej. Wszystkie inne departamenty w budżetach swoich wymieniają albo oddzielne gubernie, wchodzące w skład Królestwa Polskiego podług istniejącego jeszcze stanu rzeczy, albo też traktując je jako gubernie Królestwa Polskiego — lub kraju „Priwislińskiego".

Oddział melioracyi rolnych głównego zarządu rolnictwa wykazał oddzielnie kredyty tyczące się gub chełmskiej. Stanowić one mają na cele melioracyjne 9490 rubli.

Sprawy finlandzkie.

Finlandzki generał-gubernator Zein, przedstawił radzie ministrów swoją opinię w sprawie petycyi sejmu finlandzkiego z d. 16 maja 1912 r.

W swej petycyi sejm finlandzki zaznacza, że uważa wszystkie akty prawodawcze z lat ostatnich, dotyczące Finlandyi, za pogwałcenie praw zasadniczych Finlandyi i poddaje je, jak mówi p. A. Zein, „zuchwałej krytyce."

Generał-gubernator finlandzki daje następnie streszczenie pomienionej petycyi sejmu finlandzkiego.

Sejm wyraża swe niezadowolenie z powodu polityki finansowej rządu w latach ostatnich, oponując przedewszystkiem przeciwko ograniczeniu wydatków pokrywanych z funduszów państwowych i potępia ostro stosowany w ostatnich czasach system rządzenia Finlandyą, nazywając go „systemem bezprawia."

Cesarskiemu senatowi finlandzkiemu oraz jego prokuratorowi sejm zarzuca przyczynianie się do wprowadzenia w życie praw, gwałcących autonomię kraju, zamiast tego, żeby skorzystać ze swej władzy dla przeciwdziałania takowym oraz dla utrzymania w kraju porządku opartego na prawie.

Finlandzkiego generał-gubernatora sejm oskarża o zakazanie zebrań mających na celu wyrażenie protestu przeciwko wyodrębnieniu z gub. wyborskiej parafii: küwenepskiej i nowokirkowskiej, i o inne ograniczenia wolności zgromadzeń i związków, oraz o nieracyonalne stosowanie przysługującego mu prawa udzielania pozwoleń na urządzanie loteryi.

W działalności senatu, prokuratora senatu i głównego zarządu do spraw prasowych sejm dopatruje się ograniczenia wolności prasy.

Następnie sejm zaznacza jasno zarysowaną „dążność do wprowadzenia w życie opartego na bezprawiu systemu rządów w sposobie mianowania urzędników i uwalniania takowych ze służby, niektórzy bowiem zmuszeni byli „podać się o dymisyę z tego tylko powodu, że nie chcieli się poddać bezprawnemu sposobowi rządzenia".

Na zakończenie sejm podkreśla znaczne zwiększenie się ilości spraw o obrazę Majestatu i wskazuje, że dawniej tego rodzaju sprawy z rozkazu Najwyższego były zazwyczaj umarzane. Obecnie zaś sprawy te są często wytaczane, przeważnie zaś wskutek artykułów ukazujących się w prasie peryodycznej, zaś artykuły te znajdują usprawiedliwienie, jak wykazuje sejm w swej petycyi—wobec „skierowanej przeciwko Finlandyi polityki rządu rosyjskiego oraz pogwałceń prawa, które z takowej wypływają."

Po przytoczeniu powyższego streszczenia petycyi generał-gubernator zaopiniował, że należy pozostawić petycyę bez skutku „podobnież, jak to było czynione z tego rodzaju uroszczeniami."

Zarazem p. Zein „uważa za swój obowiązek przedstawić do decyzyi rady ministrów kwestyę, czy należy położyć kres nadużywaniu przez sejm przyznanego mu prawa petycyi przez ograniczenie takowego w sposób, aby petycye te nie mogły przybierać formy zuchwałej krytyki i potępiać aktów Woli Najwyższej, ani wzywać osoby urzędowe do nieposłuszeństwa względem prawa oraz przeciwdziałania takowym.

Buraki i cukrownie.

Przy bardzo niesprzyjających warunkach klimatycznych w bieżącym roku odbywał się posiew buraków. Niezwykle późne posiewy i ciągle zimna dżdżysta pogoda nie obiecywały dobrego plonu buraków. Jednakże ciepłe lato i obfitość nagromadzonej w ziemi wilgoci sprawiły, że buraki rosły nadspodziewanie dobrze i mieliśmy słuszną nadzieję oczekiwać dobrego urodzaju buraków. Latem rynek cukrowy liczył się już ze spodziewanym nadmiarem cukru i dokonywano licznych sprzedaży cukru na wywóz zagranicę. Spekulacya świadectwami wywozowemi była ożywiona, bo według sprawozdań fabrycznych, biuro związku cukrowników obliczało spodziewany urodzaj buraków w rejonach:

Połudn. zachod.	415,1
Centralnym	268,0
Wschodnim	35,4
Królestw. Polskiem	103,5

Czyli razem na 822 milionów pudów buraków; spodziewano się więc nadmiaru cukru. Nadeszła jesień. W obec ciągłych deszczów i przez to małej ilości dni roboczych już we wrześniu uwidoczniło się z jakiemi trudnościami trzeba będzie walczyć przy kopaniu buraków. Wczesne zaś mrozy i w wielu miejscach śniegi zmusiły do przerwania kopania ich wtedy, kiedy w ziemi pozostawało jeszcze, znów według liczb związku cukrowników, w dniu 23 października w rejonie:

Połudn. zachod.	181,6	czyli	43 7	proc.
Centralnem	81,8	„	30,4	„
Wschodnim	15,1	„	42,5	„
Królest. Polskiem	13,1	„	12,5	„

Czyli razem 291,7 milionów pudów albo 35,0 procent.

Dopiero odwilże w ostatnich dniach października i listopadzie dały możność znów rozpocząć kopanie. Opłacana to praca, w błocie, w krótkie zimne dni, to też i niepomiernie kosztowna; płacono dwa i trzy razy drożej jak zwykle. W każdym zaś razie w tym czasie sporo wykopano buraków, a to bodaj ochroni rynek od konieczności wwozu zagranicznego cukru.

Strat plantatorów nawet w przybliżeniu dzisiaj ocenić nie można, bo teraz jeszcze ocenić się nie da, ile buraków w ziemi ostatecznie zostanie, a ile już wykopanych nawet zgnije, przepadnie. Sprawozdania cukrowni na 15-go listopada wykazują, że nie wykopanych buraków było w

Połud. Zachod. kraju	76,4	czyli	18,4	proc.
Centralnej Rosyi	65 7	„	24,5	„
Wschodniej „	14,2	„	40,0	„
Królest. Polskiem	2,3	„	2,3	„

A więc ogólnie w całym państwie 158,6 milionów pudów — 19,3 proc. spodziewanego urodzaju.

Tyle buraków wykopano; ale to nie znaczy, że oddano cukrowniom. Drogi nasze znajdujące się normalnie w opłakanym stanie, teraz rozmokłe przez ciągłe deszcze i rozbite furami, stały się najzupełniej nie do przebycia.

Buraki więc leżą w polu na kupkach i niezawodnie pewna część ich zgnije. Cukrownie, które w innych latach w obecnym czasie już kończyły całkowity przerób buraków, dzisij nawet oznaczyć nie mogą, kiedy to nastąpi. Niektóre z nich zaledwie zaczęły kompanie, po 10—13 dniach stawały i czekają na buraki, inne szczęśliwsze, po kilkakrotnym stawaniu jednak większość buraków przerobiły. Ogólnie zaś—wszystkie one straty znaczne poniosą. Cukru spodziewając się według ostatnich obliczeń z bieżącej kampanii 80 milionów pudów, a z doliczeniem t. z. nietykalnego zapasu z roku przeszłego 7,9 milionów p. i t. z. wolnego zapasu 26 5 milionów pudów, czyli razem 114,4 mil. pud. Jeżeli więc obliczenia te sprawdzą się, to ilość cukru jaką rynek rozporządzać będzie, swobodnie pokryje krajowe zapotrzebowanie. Spekulacya rozumie się znowu chce skorzystać i w prasie codziennej, coraz częściej spotykamy artykuły z nawoływaniem do rządu o otwarcie granicy dla wwozu zagranicznego cukru.

Tego rodzaju odezwy są co najmniej przedwczesne. Jakkolwiek fabryki nie pracują, bo buraków teraz dowieźć nie można i perspektywy zdaje się są złowróżbne, ale należy wyczekać wyników i nie zwiększać zamętu wśród ludzi dalej od sprawy stojących, bo przez to wywołuje się wprost panikę u tych, którzy zaangażowali się pieniężnie, czy to w rolnictwie czy w cukrowniach, a bied w tym roku i bez tego mamy dosyć.

St. Wolski.

Narada gorzelników.

Dn. 28 b. m. w Petersburgu odbyła się narada gorzelników celem wyświetlenia obecnej sytuacyi przemysłu gorzelanego.

Na naradzie tej odczytano sprawozdanie zarządu Towarzystwa gorzelników i podano do wiadomości treść petycyi, złożonej przez ostatnich na ręce ministra finansów.

Na podstawie danych oficyalnych produkcya spirytusu w roku ubiegłym zmniejszyła się znacznie w porównaniu do lat poprzednich. Ilość stanowiącego t. zw. zapas spirytusu uszczupliła się znacznie. Kampanię roku bieżącego rozpoczęto w warunkach najmniej pomyślnych. Tymczasem użytkowanie spirytusu dla potrzeb monopolii rządowej, a po części i na cele techniczne wzrasta w ciągu dalszym w sposób intensywny. Wobec tego gorzelnicy zwracają się do ministra finansów z prośbą o umożliwienie im wczesnego zawierania umów wstępnych na sprzedaż po cenie odpowiedniej pewnej ilości spirytusu, przewyższającej ilość spirytusu repartycyjnego, aby w ten sposób uzyskać czas na kupno produktów i na fabrykacyę spirytusu.

Narada uznała za konieczne dołożyć wszelkich starań w celu poparcia powyższej petycyi.

W kwestyi wywozu spirytusu za granicę przyjęto uchwałę w tym sensie, że zniesienie premii eksportowych wyrządzi ogromną szkodę nie tylko przemysłowi gorzelanemu, ale i całej pozostającej w związku z nim gospodarce rolnej.

Narada wypowiedziała się za koniecznością ubezpieczania od wypadków pracujących w przemyśle gorzelanym robotników i poleciła zarządowi Towarzystwa zwołanie zjazdu wszechrosyjskiego w celu opracowania ustawy własnego towarzystwa asekuracyjnego.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Taryfa ulgowa.** Wobec tego, iż na st. kol. Poł.-Zachodniej Kiwercy zamieszkuje znaczna ilość osób, utrzymujących stały kontakt z Łuckiem, w ministerstwie komunikacyi powstał projekt wprowadzenia na dystansie Łuck—Kiwercy taryfy ulgowej.

— **Omal nie katastrofa.** W pobliżu st. Daczna kolei Poł.-Zachodniej stróż kolejowy spostrzegł na ramie idącej lokomotywy pociągu Nr. 13 kawałek złamanego podkładu. Nieco dalej stróż spostrzegł obok toru drugą część podkładu. Zrozumiawszy, że podkład naumyślnie położony był na szynach celem wywołania katastrofy kolejowej, stróż zaczął szukać winowajcy i wkrótce spostrzegł osobnika, który wydał mu się podejrzanym. Przy pomocy robotnika stróż aresztował nieznajomego i oddał go w ręce policyi. Podczas badania nieznajomy, który nazwał się I. Stojanem, oświadczył, że podkład położony został przez niego na szynach przez ciekawość.

— **Pod kołami pociągu.** W pobliżu st. Olewska linii kijowsko-kowelskiej jadący z Kijowa po ciągiem Nr. 5 pasażer G. Bekker upadł z wogonu i trafił pod koła, które odcięły mu obie nogi. W ciężkim stanie nieszczęśliwego odwieziono do najbliższej stacyi.

— **Gimnazyum w Owruczu.** Ministerstwo oświaty uznało za słuszne żądanie owruckiego ziemstwa co do otwarcia w Owruczu na koszt rządu gimnazyum męskiego. Gimnazyum powyższe ma być otwarte po otwarciu innych, już zatwierdzonych w rejonie południowo zachodniego kraju, szkół.

— **Nowe Towarzystwo.** W Płoskirowie ma powstać Towarzystwo wzajemnej pomocy na wypadek śmierci lub niemożności pracy członków pierwszego pożyczkowo-oszczędnościowego Towarzystwa.

— **Ludność Berdyczowa.** Według statystycznych wiadomości za rok 1911 ludność Berdyczowa wynosi 76,939 głów obojga płci.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Dzień drugi).

Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył zastępca prezydenta dr. T. Burczak.

Po rozważeniu kilku drobnych spraw, rada miejska przystępuje do rozważenia propozycyi komisyi szkolnej o wyasygnowanie niezbędnej sumy na budowę i urządzenie na wystawie kijowskiej w r. 1913 pawilonu szkolnego.

Radny dr. Gusiew proponuje wybudować obszerny pawilon, wniosek zaś oddać do komisyi skarbowej, by ta opracowała część finansową projektu.

Radny Jaroszewskij zwraca uwagę, że na jednem z poprzednich posiedzeń rady uchwalono pawilon szkolny wybudować z pozostałości sum asygnowanych na budowę innych pawilonów. Urządzenie wzorowego pawilonu szkolnego na wystawie da przykład innym miastom, jak sprawę szkolną rozumieć należy.

Radny bar. Orgis von Rutenberg sądzi, iż pozostałości sum o których mówił p. Jaroszewskij, nie będzie. . Mówca zwraca uwagę rady, iż paru przedsiębiorców uczyniło propozycyę zbudowania pawilonu za 20 tysięcy rubli, że przeto budowa winna być oddana przedsiębiorcom.

Radny Brzozowskij proponuje dział szkolny umieścić w domu ludowym, który latem jest wolny.

Radny Jozefi tłómaczy, iż poprzedni wniosek jest niemożliwy, ponieważ przedsiębiorca M. Sadowski wydzierżawił teatr i na lato 1913 r.

Radni Dobrynin, Braźnikow i inni proponują wymówić dzierżawę Sadowskiemu na czas wystawy.

Po dość ożywionej dyskusyi rada miejska na wniosek d-ra T. Burczaka postanawia wybudować na terytoryum wystawowem kapitalny pawilon z tem, aby po wystawie pawilon został zamieniony na szkołę. Fundusz potrzebny będzie wzięty z pozostałości z rozmaitych pożyczek, a następnie uzupełniony pożyczką szkolną, którą ma udzielić ministerstwo.

O godz. 10 min. 40 posiedzenie zostało przerwane do dnia następnego.

Odezwa.

Podejmując wydawnictwo „Biblioteki Pamiętników", zwracamy się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie naszego zamiaru. Prosimy zatem o nadsyłanie nam dla ewentualnego zużytkowania: pamiętników rękopiśmiennych, wspomnień, dzienników, t. zw. Silva rerum, zapisków rodzinnych i t. p., oświetlających bądź jakieś wydarzenie historyczne, bądź też stanowiących przyczynek do charakterystyki życia obyczajowego lub towarzyskiego w przeszłości; dalej korespondencyi wybitniejszych działaczy społecznych i politycznych, literatów i t. d., oraz fotografii z portretów zasłużonych obywateli, urzędników; scen historycznych, gmachów, pamiątek, rysunków, karykatur i t. p. Skorzystamy z nich z całym pietyzmem i w miarę zastrzeżeń z całą dyskrecya, poręczając zwrot ich w stanie nieuszkodzonym.

Wszelkie przesyłki i listy prosimy adresować do redakcyi „Biblioteki Pamiętników" (Wilno, Prospekt Ś-to Jerski № 28), albo do członka Komitetu redakcyjnego „Biblioteki" w Warszawie, p. Henryka Mościckiego (Warszawa, Aleje Ujazdowskie № 16).

Odczyt o S. Staszycu.

W sali „Ogniwa" ma w dniu dzisiejszym wygłosić p. J. Mioduszewski odczyt o Stanisławie Staszycu—tym „patryarsze demokracyi polskiej", którego potężny i niestrudzony umysł, wznosząc się ponad ogół uczonych i myślicieli wieku oświecenia u nas, najszersze obejmował horyzonty ducha, którego szlachetne, nieskazitelnej prawości serce pałało bezgraniczną miłością ojczyzny—a niezłomna wola cała się w sobie zwarła, by ratować staczające się w otchłań nadewszystko umiłowane społeczeństwo.

Jako syn nieuznanego w niepodległej Polsce stanu—jako dziecko mieszczańskie — wielki ten obywatel miał zamknięte wszelkie drogi — do czynu, do służby publicznej dla dobra kraju, opanowanego przez niemoc wewnętrzną, zatrutego jadem rozkładu i zepsucia, a zewnątrz już trzymanego w karbach żelaznych, by dźwignąć się z upadku nie zdołał.

Nie mogąc w spiż czynów zakląć najszczerszych porywów ducha—chwycił Staszyc za pióro i gdy jedni „uważając wszystko za stracone, rzucali się z cynizmem na rozszarpanie szat Rzeczypospolitej", inni oczekiwali zbawienia od ościennych mocarstw, a jeszcze inni „przyjmowali obojętnie zagładę imienia narodowego"—wtedy głos Staszyca brzmi jak „bicie dzwonu o północy" na trwogę — jego myśl, niewyhodowana w sztucznej atmosferze dworu stanisławowskiego, uderza z taką mocą w sumienia współobywateli, iż słusznie przydać mu można, podobnie jak Skardze miano: „tyrana dusz ludzkich". Idee głoszone przez Staszyca torują drogę uchwałom sejmu czteroletniego i stają się najlepszą cząstką Konstytucyi 3 maja, rozciągającej opiekę prawa nad ludem wiejskim, dopuszczającej stan mieszczański do przedstawicielstwa sejmowego, ustanawiającej dziedziczność tronu. Przestrogi i nauki Staszyca nie zdołały ocalić państwa, ale „potargały bólem sumienia" i uratowały ducha narodu.

Po rozbiorach, gdy urodzenie mieszczańskie nie staje już na przeszkodzie do twórczej pracy społecznej—rozwija Staszyc na wszelkich polach jej niewyczerpaną energię z odwagą cywilną, w jakiej nikt mu nie dorównał i która stwierdzać będzie zawsze i wszędzie prawdę rzuconego przez siebie, pełnego niezachwianej wiary hasła, że „paść może i naród wielki, zniszczeć nie może, tylko nikczemny".

O tej przedziwnie pięknej i tak drogiej nam postaci obywatela, czuwającego niby duch opiekuńczy u kolebki odradzającej się Polski — mówić nam będzie wyczerpująco i szczegółowo prelegent i przypuszczać można, że będzie miał licznych słuchaczy.

M.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 30 (13) Andrzeja Apostoła.
Jutro 1 (14) Eligiusza.
Wschód słońca o godz. 7 m. 55.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 7 m. 59

Kalendarzyk Historyczny.
13 grudnia n. st.

Roku 1732. Traktat Lönenwalda, wykluczający od tronu polskiego niedogodnych trzem dworom kandydatów w Berlinie podpisany.

— **Teatr Polski.** „Mazepa“, wspaniała tragedya Juliusza Słowackiego, ukaże się w sobotę na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych. Tytułową rolę odegra p. Wroncki, wojewodą będzie p. Rychłowski, Amelią p. Pancewiczowa, króla Jana Kazimierza odegra p. Buszyński, Zbigniewa—p. Skarżyński. W innych rolach wystąpią pp. Kopczyńska, Bogusławski, Bodzanowski, Juliez, Lechowski i inni. W akcie I-ym wykonany będzie polonez.

Na niedzielę afisz zapowiada premierę komedyi T. Konczyńskiego „Białe Pawie“, ktora w teatrze Małym w Warszawie cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Od dzisiaj księgarnia Idzikowskiego rozpocznie sprzedaż biletów na 2 przedstawienia „Klątwy“ i „Zaczarowanego Koła“, z udziałem znakomitej artystki p. Stanisławy Wysockiej.

— **Z P. T. G.** Ostatnia przed świętami Bożego Narodzenia wieczornica z tańcami odbędzie się w lokalu P. T. G. (Lwowska 12) w sobotę dn. 1-go grudnia. Wejście dla członków—30 kop., dla gości—50 kop.

— **W sprawie zajść w politechnice kijowskiej.** Według wiadomości oficyalnych, zajścia w politechnice kijowskiej w dniu 27 b. m. miały przebieg następujący.

Około godz. 12-ej w południu na wszystkich kurytarzach gmachu ukazały się proklamacye; usuwanie proklamacyi przez administracyę politechniki wywołało protest grona studentów. Upomnienie dyrektora politechniki prof. Żukowa o zaniechanie jakichkolwiek demonstracyi natury politycznej pozostało bez skutku. Około godziny 12½ grupa studentów zaczęła śpiewać „wiecznaja pamiat'“ i nieznany osobnik w czarnej masce wystąpił z mową. Wówczas komisarz policyjny wprowadził do politechniki policyę i rozkazał rewirowym zamknąć wszystkie wejścia. Gdy jednak rewirowy ukazał się w politechnice dały się słyszeć wymyślania, a jeden ze studentów potrącił rewirowego, zaś gdy ostatni chciał go zatrzymać, wmieszali się inni studenci. Podczas tego zajścia został aresztowany student G.

Po zamknięciu wszystkich wejść studenci zostali spisani. Ogółem spisano nazwiska 332 studentów. Na skutek rozporządzenia „ochrany“ aresztowano 2 studentów G. i O.

Onegdaj i wczoraj wykłady odbywały się normalnie.

Wczoraj na kurytarzach ukazały się ogłoszenia zawiadamiające, iż strajk od dnia wczorajszego został zakończony.

Wielu studentów, dla wytłumaczenia się ze swej bytności w politechnice w dniu 27 b. m. brało kartki od profesorów i dziekana z potwierdzeniem, iż w dniu tym byli zajęci pracą.

— **Odnoga kolejowa Kijów—Padół.** Według nadesłanego zarządowi miejskiemu przez zarząd kolei Poł.-Zach. nowego projektu budowy odnogi kolejowej Kijów I — port na Padole, odnoga ta ma ominąć ulice miasta i Głuboczycę i ma być skierowana poza Syrcem przez okolice podmiejskie.

Jak wiadomo, nowy kierunek trasy ma na celu połączenie tej odnogi z koleją lewo-dnieprowską i budowę nowego mostu na Dnieprze.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia gubernatora redaktor gazety „Kij. Żiźń“ N. Zerensdorf skazany został w drodze administracyjnej na 400 rb. kary z zamianą na dwumiesięczne więzienie za zamieszczenie w № 52 artykułu hr. Minina pod tytułem „Jubileusz i dni powszednie“ („Jubilej i budni“).

— **Sprawa Gołubiewa.** Sprawa b. studenta Gołubiewa, oskarżonego o pobicie współpracownika „Posl. Now.“, została znowu odłożona na skutek niestawienia się podsądnego.

— **Międzynarodowy kongres drogowy.** W r. 1913 odbędzie się w Londynie 3 ci międzynarodowy kongres drogowy, urządzony przez międzynarodowe T-wo kongresów drogowych. Przedstawiciel na Rosyę profesor instytutu dróg i komunikacyi p. W. Timonow, zawiadamiając o powyższem zarząd miejski, prosi o wysłanie delegatów od m. Kijowa, nadmieniając, iż poza poważnem znaczeniem zawodowem kongres da jego uczestnikom sposobność zapoznania się z instytucyami społecznemi w Anglii.

— **Oferta T-wa gazowego.** T-wo anonimowe „Union de Gaz“, którego kapitał wynosi 8 milionów franków, złożyło zarządowi miejskiemu ofertę na urządzenie i eksploatacyę fabryki gazu do oświetlenia, prosząc jednocześnie o powiadomienie T-wa o warunkach konkursu. Ze swej strony T-wo komunikuje, iż niezwłocznie po otrzymaniu warunków konkursu może nadesłać szczegółowe plany, zagwarantowane kaucyą oraz, że zgadza się nabyć przedsiębiorstwo gazowe od obecnego koncesyonaryusza miejskiego i zbudować nową fabrykę.

— **Fundusz stypendyalny.** W celu uczczenia 45 letniego jubileuszu działalności zasłużonego profesora uniwersytetu kijowskiego M. Władimirskiego-Budanowa, uniwersytet w swoim czasie otworzył listę składek na fundusz jego imienia, z którego wydawane będą nagrody studentom za najlepsze prace z zakresu historyi prawa rosyjskiego, rada miejska zaś wyasygnowała na ten cel 500 rb.

Obecnie wydział prawny uniwersytetu złożył zebrane pieniądze na ręce profesora M. Jasińskiego, któremu powierzono opracowanie ustawy tworzonego stypendyum oraz nabycie papierów procentowych.

— **Odezwa.** Dn. 15 maja 1913 r. nastąpi otwarcie kijowskiej wystawy wszechrosyjskiej. Organizacyą kooperacyjnego oddziału na wystawie zajmuje się specyalna sekcya kooperacyjna, podzielona na 4 podsekcye: 1) kredytową, 2) spożywczą, 3) rolniczą i 4) kooperacyjno-pomocniczą.

Nie posiadając adresów wszystkich towarzystw współdzielczych, sekcya zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich tego rodzaju stowarzyszeń, jako to: pożyczkowo-oszczędnościowych, kredytowych, rolniczych, pszczelarskich, ogrodniczych i t. p. organizacyi, związków mleczarskich, wszelkiego rodzaju związków roboczych i wogóle do wszystkich organizacyi współdzielczych z prośbą: 1) po otrzymaniu tablic ankietowych sekcyi — o niezwłoczne wypełnienie ich i odesłanie pod adresem sekcyi wraz ze sprawozdaniem za r. 1911; 2) w razie nieotrzymania tablic ankietowych do 1 grudnia r. b., — o zażądanie takowych od sekcyi, po otrzymaniu zaś — o niezwłoczne wypełnienie i nadesłanie razem ze sprawozdaniem za rok 1911-y.

Do wszystkich związków towarzystw współdzielczych, instytucyi popierających kooperacyę oraz poszczególnych działaczy w dziedzinie kooperacyi sekcya zwraca się z prośbą: a) o rozpowszechnianie wśród towarzystw pozostających w sferze ich wpływu wiadomości o wystawie; b) o przedsięwzięcie środków, aby tablice ankietowe wypełnione zostały w swoim czasie i niezwłocznie nadesłane sekcyi wraz z rocznemi sprawozdaniami; c) o nadesłanie sekcyi adresów znanych im towarzystw współdzielczych i związków roboczych i d) o zebranie i nadesłanie sekcyi materyałów i danych, dotyczących działalności towarzystw współdzielczych (zwłaszcza towarzystw spożywczych i związków roboczych), istniejących w ich okolicach.

Adres sekcyi kooperacyjnej: Kijów, ul. Wielka Podwalna № 2, kijowski Związek instytucyi drobnego kredytu.

— **W sprawie zatwierdzenia uchwał.** P. o. gubernatora kijowskiego zatwierdził dziennik posiedzeń rady miejskiej z okresu 12—15 listopada z wyjątkiem uchwał: o udzieleniu rozmaitym instytucyom dobroczynnym zapomogi z procentów od kapitału, ofiarowanego przez p. E. Tereszczenko, oraz o mianowaniu w charakterze przedstawiciela m. Kijowa do komitetu muzeum artystyczno naukowo-przemysłowego radnego p. Szczytkowskiego. W sprawie tych uchwał p. o. gubernatora zażądał przedstawienia mu deklaracyi p. E. Tereszczenko o ofiarowaniu przez nią 100,000 rb., oraz ustawy wspomnianego muzeum.

— **Gratyfikacye.** Zarząd kolei Poł.-Zachodnich otrzymał z centralnego zarządu kolejowego w Petersburgu 36,098 rb. 32 kop., które jako pozostałość z budżetu wydatków wydziału trakcyi z roku 1909 rozdane zostaną pracownikom pomienionego wydziału jako gratyfikacye.

— **W sprawie rewizyi traktatu handlowego z Niemcami.** Niedawno donosiliśmy, iż staraniem kijowskiego oddziału rosyjskiej izby eksportowej w styczniu roku 1913 w Kijowie odbędzie się zjazd przedstawicieli ziemstw, towarzystw rolniczych i t. d. celem odbycia narad w sprawie wznowienia traktatu handlowego z Niemcami.

Obecnie od bawiącego w Petersburgu członka zorganizowanej przy kijowskiej izbie eksportowej komisyi do spraw pomienionego traktatu nadeszła wiadomość, że izba petersburska za pozwoleniem ministerstwa przemysłu i handlu organizuje w najbliższej przyszłości szereg zjazdów w większych miastach prowincyonalnych dla zasadniczego omówienia sprawy. Prócz tego na zjazdach opracowane będą programy prac poszczególnych komisyi, zorganizowanych przez izby eksportowe, Towarzystwa rolnicze, ziemstwa i t. d. W zjazdach wezmą udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych organizacyi o charakterze handlowo-przemysłowym i rolniczym.

— **Narady.** Obecnie w zarządzie kolei Poł.-Zachodniej odbywają się narady zjazdu wyższych agentów służby ruchu w sprawie przyśpieszenia i ułatwienia komunikacyi kolejowej, zapobiegania katastrofom kolejowym i t. d.

— **Kursy dla agronomów.** W dniu dzisiejszym na krótkoterminowych kursach dla agronomów i gospodarzy wiejskich (w lokalu muzeum pedagogicznego przy ul. W. Włodzimierskiej) odbędą się następujące wykłady: od godz. 10-ej do 12-ej w poł.—P. Fłorowa: „Gleba guberniï kijowskiej“ i od godz. 8-ej do 10-ej wieczorem—J. Zasuchina „Uprawa chmielu“.

— **O zapomogi.** Kijowski oddział Cesarskiego Towarzystwa żeglugi zwrócił się do rady miejskiej z prośbą o udzielenie zapomogi w sumie 1,000 rub. na utrzymanie świeżo założonej w Kijowie szkoły żeglugi rzecznej.

— Towarzystwo przytułków dziennych dla dzieci klasy robotniczej zwróciło się do gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o podniesienie udzielanej mu zapomogi rocznej z 500 do 1,000 rb. Prośbę swą Towarzystwo motywuje rozszerzeniem swej działalności.

— **Wyjazd delegatów.** Dziś wyjeżdża do Petersburga zastępca prezydenta miasta d-r T. Burczak, delegowany przez radę miejską w charakterze przedstawiciela miasta na zjazd w sprawie urządzeń miejskich, rozpoczynający się 1-go grudnia. P. Burczakowi towarzyszy członek zarządu miejskiego p. W. Jozefi.

Podczas nieobecności prezydenta miasta i jego zastępcy, obowiązki prezydenta miasta pełnić będzie członek zarządu miejskiego p. G. Dubinskij.

— **Sprawy brukowe.** Według planu robót brukowych, dokonywanych na rachunek podatku ładunkowego, w roku bieżącym zabrukowana została brukiem kostkowym część ulicy Wielkiej-Wasylkowskiej od Karawajowskiej do Sowskiej. Miejski wydział brukowy dokonał jednocześnie i innych robót, nie mających bezpośredniego związku z brukowemi, jak naprzykład przestawienia latarni gazowych i elektrycznych, stosownie do nowego poziomu ulic, obniżenia studzien pożarowych, rur wodociągowych, urządzenia kanałów burzowych i t. p.

Wobec tego, iż podatek ładunkowy przeznaczony jest wyłącznie na porządkowanie i zabrukowanie ulic, zachodzi obecnie obawa, iż z powodu użycia częściowych pieniędzy na inne roboty, suma pozostała może nie wystarczyć na zabrukowanie szeregu ulic, wyszczególnionych w zatwierdzonym planie robót brukowych. Z tego powodu komisya kontrolująca roboty brukowe złożyła na ręce p. o. prezydenta miasta wniosek, aby koszty wszystkich robót, nie związanych bezpośrednio z brukowemi były na przyszłość pokrywane z innych funduszów, oraz aby wydatki dokonane już na te roboty w sumie około 3 tys. rub. zostały zwrócone z funduszów miejskich i włączone do sum podatku ładunkowego.

— **Konkurs na pomnik Szewczenki.** Pomimo zbliżającego się terminu nadsyłania projektów konkursowych pomnika Szewczenki (20 grudnia), dotychczas w zarządzie miejskim nie otrzymano ani jednego modelu.

— **W sprawie Bejlisa.** Sędzia śledczy do szczególnych zleceń petersburskiego sądu okręgowego p. Mankiewicz, ktory bawił w Kijowie w sprawie Bejlisa, wczoraj odjechał do Petersburga.

— Z INSTYTUTU FREBLOWSKIEGO. Generał gubernator udzielił pozwolenia na zamieszkiwanie w Kijowie 117 żydówkom uczęszczającym do instytutu freblowskiego, według spisu złożonego przez administracyę instytutu, w którym wyliczone były tylko te żydówki, które zapłaciły już wpisy. Wobec tego pozostałe, które nie zdążyły jeszcze opłacić wpisów dotychczas, są niepokojone przez policyę podczas rewizyi policyjnych, mających na celu sprawdzanie praw żydów do zamieszkiwania w Kijowie.

— CHODNIKI KIJOWSKIE. Pomimo tego, że energiczna interwencya policyi skłoniła stróżów do doprowadzenia chodników do względnego porządku, miało miejsce dn. 28 listopada wieczorem jeszcze kilka nieszczęśliwych wypadków. Ciężej od innych ucierpiała przekupka D. Wroczenko, która upadłszy koło d. № 16 przy ul. M.-Żytomierskiej złamała sobie prawą nogę. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego. Wywichnięciom uległ: I. Chawkin upadłszy koło d. № 5 przy ul. Trechswiatitielskiej, P. Arenberg, koło d. № 13 przy ul. Proreznej i M. Owsiannikowa koło d. № 21 na Andrzejowskim zjeździe. Wczoraj chodniki doprowadzone już zostały do zupełnego porządku, i ani jeden nieszczęśliwy wypadek na skutek pośliźnięcia nie został zanotowany.

— POŻAR. Wczoraj w nocy z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w fabryce tytoniu akcyjnego towarzystwa „Spiloti“. Ogień został stłumiony przez padolski oddział straży ogniowej.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA. W tych dniach w Swiatoszynie nowo najęta służąca Muszkarenko skradła swemu chlebodawcy Nikołajewowi rozmaite klejnoty i uciekła do Kijowa. Złodziejkę aresztowano na ul. Połowieckiej w mieszkaniu jednej z jej krewnych. Muszkarenkowa zdążyła już zastawić klejnoty w lombardzie i oddała policyi tylko kwity lombardowe.

— KRADZIEŻE. Na ul. Bezakowskiej przy wejściu do tramwaju skradziono Kołubkowskiemu z kieszeni pugilares z 800 rublami.

Do mieszkania Dorodiancika przy placu Lwowskim № 4 wtargnęli zapomocą dobranego klucza złodzieje i skradli rzeczy wartości 550 rubli.

W domu № 30 przy ul. Funduklejowskiej skradziono rower, należący do L. Leszczenki.

Z mieszkania Czernowa przy ul. Włodzimiersko-Łybedzkiej skradziono weksle na sumę 1000 rb., rozmaite rzeczy wartości 250 rb., oraz 42 rubli gotówką.

W domu № 8 przy przy Głuboczycy okradziono mieszkanie Rutkowskiej.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu № 10 przy ul. W.-Wasylkowskiej usiłował odebrać sobie życie niejaki Michał G. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej.

— PODEJRZANI OSOBNICY. Doszło do wiadomości policyi, że w ostatnich czasach w Kijowie ukazali się jacyś osobnicy w celu nieznanym przebrani w uniformy urzędników różnych wydziałów lub też studentów. Funkcyonaryuszom policyi polecono zwracanie uwagi na osobników, ukazujących się na ulicy w coraz to innych uniformach, w celu pociągnięcia do odpowiedzialności za bezprawne używanie uniformów.

Z TEATRU I MUZYKI.

Na benefis pani Bołotinej Teatr Artystyczny (Miniatur) wystąpił z nowym, bardzo starannie dobranym programem. W miniaturowej operze p. t. „Swatanie“ p. Bołotina zbiera huczne oklaski. Doskonałą przywódczynią „ucieszных niewiast“ w przeglądzie kabaretowym „Z naszych dni“ jest pani Granowska, oraz szczerze śmieszy sale p. Tokarski. Program dopełnia wesoła bluetka O. Dymowa p. t. „Gaduła“, w której „małomówna“ artystka nie daje dojść do słowa „gadatliwemu“ wielbicielowi. Bluetkę doskonale grają p. Bołotina i p. Grywcow.

Buletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 29 listopada (12 grudnia) 1912 r.

	7 r. rano	1 po poł.	9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—5,0	—4,6	—5,8
Barometr przy O w mm.	742,2	743,9	746,3
Stop. wilgotności w proc.	92	92	[illegible]
Kier. i szyb. wiat. (wm. s.)	$PłnZ_3$	$PłnZ_1$	$PłnZ_1$
Zachm. wedł. 10 st. syt.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	0,0	0,0

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej w. rano

[illegible] temp. powietrza w ciągu doby	—3,2
[illegible]	—6,5
Średnia temp. pow. w ciągu doby	—5,1
[illegible] średnia temp. pow. w ciągu doby	—3,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej na podstawie telegramów głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano we wszystkich rejonach prócz pasu północnego. Pogoda oczekiwana: zniżenie temperatury w centrum, na wschodzie i w południowym pasie, znaczne mrozy na północnym wschodzie — umiarkowane w większej części północnego zachodu i zachodu. Opady w południowym pasie, a miejscami na wybrzeżu morza Bałtyckiego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Jakób Oldak; Dżems Jacobson; Adolf England; Jan Evin; A. Dobkin, kupiec; W. Winogradow; Jakób Liwenson, adwokat przysięgły; Ludwik Riks, fabrykant; Michał Aleksiejew, adwokat przysięgły; Mikołaj Murawjow, kupiec; L. Ber.

Grand-Hôtel: pp. Józef hr. Tyszkiewicz, ze Spicz.; M. Gabowicz, artysta; Aleksander Lasowski, z Nowozybkowa; Maks Wundlich, obywatel niemiecki; Cecylia Sikorska, obywatelka austryacka, ze Spiczyn.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Rudin, rzeczywisty radca stanu; Andrzej Uzunow, rzeczywisty radca stanu; D. Tichiejew, inżynier; Wiljam Petisian, obywatel angielski; Katarzyna Słobodianik; Michał Moszkow.

Hotel Hładyniuka: pp. K. Żdanowicz, generał; Leon Bogajewski, pułkownik; Jakób Jakowenko, oficer; Anastazya Ostroumowa; Józef Uziembło, obywatel, z gub. kurskiej; M. Gojman, obywatel; Piotr Chojecki, inżynier; Jan Michajłowski, radca stanu; Jan Gleb-Koszański; Aleksander Koganowski, weterynarz; Anastazya Afanasjewa.

Pałast Hotel: pp. I. Kac, inżynier; Szymon Feldblum, kupiec; Aleksander Wajcman, kupiec; Grzegorz Podolski, kupiec; Jan Wiener, kupiec; Jakób Leifer, kupiec; W. Szejnewit, kupiec; N. Bałanow, kupiec; Szymon Teumin, agronom; Szymon Granowski, kupiec; Mateusz Wołoz, kupiec; Oskar Rosenthal, fabrykant; A. Heinisman, przedsiębiorca.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Jan Trofimow, kupiec; A. Lande, kupiec; Jakób Trachtenberg, kupiec; Włodzimierz Rosenstein, kupiec; Wolf Gitis; B. Mirelson, kupiec; Samuel Wydra, kupiec; I. Gurwicz, kupiec; Emanuel Gołąb, przedstawiciel; Piotr Zborowski, obywatel, z Charkowa; Wincenty Berezowski, dyrektor cukrowni, ze Znam.; Grzegorz Zimmerman, fabrykant; Grzegorz Papagasow, kupiec; Sz. Frichman, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Szczepan Łukomski, z Połtawy; Sergiusz Zembanow; Andrzej Stepanienko; Pelagia Amelczenko; Julia Bezin; Heliodor ks. Orbeliani; Jan Zakrewski; Piotr Kropiwnicki, obywatel; W. Domaracki, kupiec, z Berdyczowa; Antoni Dziewanowski, obywatel, z gub. wołyńskiej; Maryan Żukowski, obywatel, z Wojt.; Konstanty Gorlunow, oficer; Jakób Kołpakczy, urzędnik; Aleksandra Berdnikowa.

Kronika ekonomiczna.

Zasiewy ozime w gubernii kijowskiej. Na ankietę swą w sprawie stanu zasiewów w gub. kijowskiej wydział statystyczny gubernialnego zarządu ziemskiego otrzymał 652 odpowiedzi, dotyczące gospodarstw włościańskich i 215 co do większych majątków ziemskich.

Z doniesień powyższych wynika, iż w roku bieżącym włościanie rozpoczęli siew ozimin w pierwszej połowie sierpnia; mianowicie, w powiecie berdyczowskim — 7 sierpnia, w czehryńskim, czerkaskim, skwirskim i kijowskim — 11 sierpnia, w wasylkowskim, lipowieckim i taraszczańskim — 12 sierpnia, w zwinogródzkim, kaniowskim i radomyskim — 13 sierpnia i w powiecie humańskim — 14 sierpnia.

Najintensywniejszy siew ozimin odbywał się w drugiej połowie sierpnia i w początkach września, zwłaszcza pomiędzy 18 sierpnia i 3 września. Grunty przygotowane przez włościan pod zasiew ozimin, nie zostały w całości obsiane, i część pól ozimych pozostała niezasiana z powodu częstych i obfitych deszczów, które opóźniły żniwa, wskutek czego do czasu siewu nie wszyscy włościanie posiadali gotowe nasiona.

Jak zazwyczaj, przeważna część włościańskich pól ozimych w roku bieżącym obsiana została żytem (65% w całej gubernii). W poszczególnych powiatach zasiano żytem ozimem: w radomyskim — 94% całej przestrzeni zasiewów ozimych, w kijowskim 86%, w wasylkowskim — 73%, w berdyczowskim — 69%, w skwirskim — 67%, w czehryńskim — 67%, w kaniowskim—62%, w lipowieckim—61%, w czerkaskim — 58%, w taraszczańskim — 53%, w humańskim — 51% i w zwinogródzkim — 46%.

Większa część zasiewów tak żyta ozimego, jak i ozimej pszenicy, stanowią zasiewy średniego co do czasu siewu. (47% w całej gubernii); dalej idą zasiewy wczesnego siewu (31% w gubernii); zasiewy zaś późniejsze, zajmują ostatnie miejsce (22% w gubernii). Taki sam w przybliżeniu stosunek zachodzi w obszarach zasiewów wczesnego, średniego i późnego siewu w poszczególnych powiatach.

W większych majątkach siew ozimin rozpoczął się również w pierwszej połowie sierpnia, przyczem pszenicą ozimą obsiano około 87%, żytem zaś ozimem około 13% całej przestrzeni zasiewów w gubernii.

W poszczególnych powiatach ozimą pszenicą zasiano: w pow. lipowieckim — 91%, w zwinogródzkim i kaniowskim — 93%, w czerkaskim — 91%, w berdyczowskim — 90%, w wasylkowskim, taraszczańskim i czehryńskim — 89%, w humańskim — 88%, w skwirskim — 82%, w kijowskim — 73% i w radomyskim 23% całego obszaru zasiewów ozimych. W roku bieżącym siew ozimin dokonany został w wilgotną, w wielu wypadkach nawet w zbyt wilgotną ziemię. W sierpniu, według większości odpowiedzi na ankietę, pogoda sprzyjała dla wzrostu i rozwoju zasiewów ozimych. We wrześniu nastąpiły mniej pomyślne warunki z powodu chłodów i zbyt obfitych deszczów.

Naogół stan ozimin w większych majątkach należy uznać za średni. Stan zaś włościańskich zasiewów ozimych można uważać zaledwie za zadawalający, przyczem zasiewy wcześniejsze znajdują się w znacznie lepszym stanie, niż średnie a zwłaszcza późnego siewu.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Na Bałkanach.

Podczas rozejmu.

Ateny (AP). Turcy dopuszczają się okrucieństw w okręgu kesańskim w Tracyi. Zabito 300 greków, w tej liczbie doktora Malatestę. Ograbiono miasto Kessan i wsie okoliczne.

Cetynia (AP). Artylerya turecka pod Taraboszem i Brdcy ostrzeliwała onegdaj pozycye czarnogórskie.

Wojska czarnogórskie pod Szeroką górą straciły 6 rannych. Wywołało to w armii czarnogórskiej takie wzburzenie, iż oficerowie z trudnością wstrzymali żołnierzy od ataku. W końcu artylerya czarnogórska zmusiła turecką do milczenia.

Zatarg o Albanię.

Rzym (AP). W sprawie neutralności Albanii „Tribuna“ pisze: „Włochy zabezpieczone są przed usiłowaniami jakiegokolwiek państwa w celu zajęcia Valony; całość Albanii będzie gwarantowana przez wszystkie państwa“.

Sprawa Prohaski.

Budapeszt (AP). Organ rządowy „Budapesti Naplo“ zaprzecza pogłoskom o czynnej obrazie i poturbowaniu w Prizrenie konsula Prohaski i oświadcza, że konsula nie obrażono czynnie; zajście jest wyczerpane i nie stanowi casus belli.

Stosunki bułgarsko-rumuńskie.

Sofia (AP). Gazeta „Bulgarya“ pisze: „Wspomnienia o Plewnie i Griwicy, gdzie nasza krew lała się wraz z rumuńską, będą nas zawsze łączyły z Rumunią bez względu na intrygi i usiłowania niektórych dziennikarzy i dyplomatów, mające na celu poróżnienie nas z naszymi oswobodzicielami—rumunami. Dzisiaj została uświęcona nowa organizacya bałkańska. Mamy nadzieję, że rumuni zajmą w niej należne miejsce. Przyjęliśmy w r. 1877 rumunów, jako oswobodzicieli, dziś wyciągamy do nich ręce, jako do przyjaciół. Spodziewamy się zaś, że jutro będziemy ich witać, jako sprzymierzeńców“.

Projekty wojskowe.

Wiedeń (AP). Izba przyjęła w trzech czytaniach wniesiony przez rząd projekt prawa o wsparciach dla rodzin rezerwistów, powołanych podczas mobilizacyi, i przystąpiła do odczytywania drugiego projektu prawa o kontyngensie rekruta na rok 1913.

Wywiad z Hötzendorfem.

Wiedeń (AP). W „Neues Wiener Tagblatt“ zamieszczono wywiad z naczelnikiem sztabu generalnego Hötzendorfem, który przeczy wiadomościom o istnieniu partyi wojennej w Austryi i twierdzi, że wszelkie wnioski wysnuwane z jego nominacyi na naczelnika sztabu są tylko zwykłemi przypuszczeniami.

Pomoc słowianom.

Praga (AP). Gazety donoszą, że zebrano w Czechach przeszło 1 milion reńskich na rzecz rannych słowian bałkańskich.

W przededniu rokowań pokojowych.

Bukareszt (AP). Delegaci tureccy rozdzielili się w Konstancy. Osman-Nizami pojechał do Berlina, pozostali zaś skierowali się do Londynu w towarzystwie 17 korespondentów, przeważnie anglików. Jadący w tym pociągu Tburgut-Szefket-basza wysiadł w Bukareszcie. Na parostatku delegaci unikali wywiadów. W pociągu korespondent Pet. Ag. Tel. rozmawiał z głównym delegatem Reszydem-baszą, który ma nadzieję, że rokowania pokojowe z trzema państwami bałkańskiemi zakończone zostaną przed świętami Bożego Narodzenia. Co do Grecyi, Reszyd-basza sądzi, iż powinna ona podpisać rozejm przed wzięciem udziału w rokowaniach pokojowych.

Wiedeń (AP). Ambasador turecki powitał na dworcu delegatów tureckich i rozmawiał z nimi. Hilmi basza wyraził korespondentowi Pet. Ag. Tel. głębokie przekonanie, że pokój zostanie bardzo prędko zawarty.

Wiedeń (AP). Prezes sobrania bułgarskiego Danew miał długą konferencyę z Berchtoldem, a wieczorem wyjechał do Berlina.

Berlin (AP). Przybył tutaj jadący do Londynu Danew.

Paryż (AP). Ambasador serbski wydał śniadanie na cześć delegata Nowakowicza oraz delegatów czarnogórskich.

Paryż (AP). Poincaré przyjął Nowakowicza. Ten ostatni oświadczył korespondentowi „Temps“, iż z rozmowy z Poincaré'm wyniósł to przeświadczenie, że interesy Serbii zostaną stanowczo poparte przez mocarstwa należące do trójporozumienia. Sojusznicy nie opracowali szczegółowego planu konferencyi londyńskiej—każdy przedstawi swój program. Nie ulega wątpliwości, iż porozumienie nastąpi. Nie przybierając względem Europy postawy wyzywającej, Serbia ma jednak zamiar stanowczo bronić swych zdobyczy wojennych oraz nalegać na udzielenie jej portu na morzu Adryatyckiem. Serbia wierzy w sprawiedliwość swoich żądań, dlatego też, pomimo gróźb Austryi, pozostawia wojska w krajach zajętych.

Paryż (AP). Delegat czarnogórski Miuszkowicz oświadczył korespondentowi „Temps“, iż pomiędzy związkowcami istnieje solidarność. Czarnogóra nalegać będzie na oddanie jej Skutari i będzie dążyć do utrzymania dobrych stosunków z albańczykami.

Londyn (AP). W izbie gmin Grey, mówiąc o przyszłej konferencyi, oświadczył, iż rząd angielski zarządzi środki celem zabezpieczenia pomyślnego przebiegu rokowań i zawarcia pokoju. Narady posłów nie będą miały charakteru formalnego, obowiązującego. Celem narad owych jest zbliżenie mocarstw przy rozstrząsaniu spraw wymagających załatwienia. Król oddaje delegatom do rozporządzenia pałac St. Janos.

Asquith oświadczył, iż, niezależnie od tego jak rozstrzygnięta zostanie kwestya bałkańska, rząd angielski nie zapomni o handlowych interesach Anglii. Zasada drzwi otwartych znajdzie obrońców.

Wielki książę Mikołaj Michałowicz w Bukareszcie.

Bukareszt (AP). Wielki Książę Mikołaj Michałowicz wręczył królowi buławę feldmarszałka i list odręczny Najjaśniejszego Pana.

Bukareszt (AP). Na obiedzie, wydanym na cześć Wielkiego Księcia w obecności ministrów i urzędników misyi rosyjskiej i bułgarskiej, król wygłosił mowę, w której oświadczył, iż dumny jest z wysokiego wyróżnienia, jakie okazał mu Najjaśniejszy Pan.

Kończąc przemówienie król wyraził głęboką wdzięczność i gorące życzenia szczęścia Jego Cesarskiej Mości i wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Domu Cesarskiego.

W odpowiedzi Książę Mikołaj Michałowicz wzniósł toast za zdrowie króla i rodziny królewskiej.

Przyjazd austryackiego ministra.

Odesa (AP). Przybył austryacki minister komunikacyi—Marchet.

Z życia parlamentarnego.

Petersburg (Wł.). W kołach urzędowych twierdzą, że ferye Dumy Państwowej rozpoczną się d. 10 grudnia i trwać będą do 20 stycznia r. p.

Petersburg (Wł.). Wczoraj miały miejsce decydujące rokowania pomiędzy październikowcami a nacyonalistami w sprawie kandydatur na przewodniczących komisyi parlamentarnych.

Październikowcy stanowczo odrzucili wysuwaną przez nacyonalistów kandydaturę posła z Odesy p. Lewaszowa, oponowali również przeciwko kandydaturze Demczenki na przewodniczącego komisyi finansowej, proponując wybór przedstawiciela centrum Sinadino. Nacyonaliści zgodzili się na wybór październikowca na przewodniczącego komisyi oświatowej, pod warunkiem, iż na przewodniczącego komisyi do spraw przesiedleńców będzie obrany Chwostow. Od wyboru Chwostowa zależy ukształtowanie się stosunków pomiędzy październikowcami a nacyonalistami.

Za zgodą nacyonalistów przewodniczącym komisyi gruntowej zostanie Szidłowskij. Rokowania są ukończone.

Petersburg (Wł.). W sobotę zostanie wybrany na starszego wice-prezesa Dumy ks. Wołkonskij i na wice-sekretarza Mikołaj Lwow.

Petersburg (Wł.). Dziś na posiedzeniu plenarnem Rady Państwa ma być uchwalony w redakcyi Dumy Państwowej projekt prawa o wzmocnieniu finansów ziemstw i miast.

Echa rewizyi sen. Manuchina.

Petersburg (Wł.). Dn. 27 listopada senator Manuchin referował w Carskiem Siole sprawę rewizyi kopalni leńskich.

Sprawa biur bankierskich.

Petersburg (Wł.). Narada specyalna przedstawicieli handlu i przemysłu, zwołana dla opracowania projektu prawa o instytucyach bankierskich, uznała za pożądane, zamiast utrudniania otwarcia domów i biur bankierskich, opracowanie form kontroli publicznej nad temi instytucyami.

Projekty wyznaniowe.

Petersburg (Wł.). Według wiadomości, otrzymanych z wiarogodnego źródła, rząd zamierza poświęcić jeden ustęp deklaracyi sprawie reformy w dziedzinie wyznań obcych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało w danej sprawie cały szereg projektów. Pierwszy z nich ma na celu rewizyę ustawy konsystorzy i seminaryów katolickich i dąży do polepszenia bytu materyalnego duchowieństwa i do osiągnięcia drogą porozumienia z władzami duchownemi odpowiedniego zabezpieczenia interesów państwowych, związanych z działalnością tych instytucyi.

Drugi projekt dotyczy nowej ustawy o miejskich parafiach luterańskich i ma na celu rozszerzenie praw parafian w zakresie zarządu gminy.

Trzeci polega na rewizyi istniejącej obecnie ustawy o zarządzie kościołem ormiańsko-gregoryańskim.

Czwarty dotyczy reformy ustawy o duchowieństwie muzułmańskiem i o zarządzie sprawami duchownemi muzułmanów.

Piąty projekt dąży do uporządkowania instytutu rabinatu i rozwiązania wszczętych przez zjazd rabinów w r. 1910 kwestyi lega-

izacyi rabinów duchownych, reformy gospodarczego zarządu duchownego i żydowskich domów modlitwy.

Oprócz tego deklaracya ma zawierać zapowiedź opracowania przez ministerstwo następujących nowych projektów: o procedurze rozwodowej maryawitów, o inowierczych kongregacyach, o klasztorach katolickich, o legalizacyi małżeństw, zawartych według obrządku inowierczego między osobami, które przed ukazem z d. 17-go kwietnia zaliczane były do prawosławia, wreszcie legalizacye potomstwa takich małżeństw.

„Simplicissimus" na indeksie.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży w Rosyi tygodnika „Simplicissimus."

Wyrok.

Tyflis (AP.) Sąd wojenno-okręgowy w Batumie po rozpatrz. sprawy zbrojnego napadu i zabójstwa starszego lekarza lecznicy batumskiej—Prianisznikowa, wydał wyrok skazujący 6 ciu oskarżonych na karę śmierci, 1 go zaś—na 15 lat robót ciężkich.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Wiecz. Wrem." skazany został na grzywnę w wysokości 500 rb. za artykuł umieszczony w Nr. 314 pod tytułem „Koko i Wowo".

Dżuma.

Petersburg (AP). W okręgu zabajkalskim we wsi Werchniedinsk, okręgu nurczyńsko-zawodzkiego, od d. 18 do d 20 listopada zanotowano 3 śmiertelne wypadki zasłabnięcia na dżumę.

Egzaminy państwowe.

Petersburg (AP). Ministerstwo oświaty utworzyło medyczne komisye egzaminacyjne przy moskiewskim, kijowskim, charkowskim i odeskim uniwersytetach dla dokonania w kwietniu 1913 roku egzaminów państwowych.

Petersburg (AP). Minister oświaty pozwolił studentom wydziałów fizyko-matematycznych, posiadającym tymczasowe dyplomy, zdawać egzaminy państwowe do dnia 1 stycznia 1913 r. według dawnych przepisów.

Skasowanie wyroku.

Petersburg (AP). Główny sąd wojenny skasował wyrok sądu wojenno-okręgowego w Krasnojarsku, mocą którego chorąży rezerwy Kuźmin, tak zw. „prezydent krasnojarskiej republiki", za organizowanie w roku 1905 zbrojnego powstania w Krasnojarsku skazany został na bezterminowe ciężkie roboty. Główny sąd wojenny polecił sprawę tę rozpatrzeć powtórnie.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (AP). W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządu" ogłoszono o przeprowadzeniu linii telefonicznej Petersburg—Helsingfors z rozporządzenia skarbu za pośrednictwem senatu finlandzkiego.

Pożar.

Białystok (AP). W fabryce Szapiro pożar zniszczył oddział tkacki i przędzalnię. Straty wynoszą około 100,000 rubli.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 listopada 1912 r.

4% Renta Państwowa	93⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	84⅜
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	480
5% „ „ 1866 r.	357
5% Obl. prem. Szlach. Banku	314
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	509
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	484
„ Lianozow—udziału	256
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	387
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	134
„ Lessner—odlew. stali	308
„ Briańsk. Fab. Szyn	172½
„ Putiłowsk.	156½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	725
„ Kas. Tow. kopalni złota	143
„ Kol. fabr. maszyn	187½
„ M. K. Wor. kol.	83½
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	254½
„ Mosk. Kazań. kolei	500
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	239
„ Półn. Doniecka kol. żel.	265
„ Dom. Iuriewsk. Tow. met.	310
„ Fabryk Malcowskich	429½
5% Pożyczka 1905 r.	105¼—105¾
5% „ 1906 r.	103½
5% Świadectwa włościańskie	101¼—101¾

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi na całej linii mocne i dość ożywione pod wpływem zapotrzebowania; z premiówkami mocne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 29-go listopada 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp.	214 975
kup.	214 875
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 30
4% renta państwowa 1894 r.	91 75
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 30
Dyskonto prywatne	6.
Usposobienie mało ożywione.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264 25
Cena najwyższa	266 25
4% renta państwowa 1894 r.	——
4½% pożyczka 1909 r.	100 35
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 35
Dyskonto prywatne.	$3^{12}/_{16}$%
Usposobienie słabe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie słabe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99½
4½% pożyczka rosyjska 1901.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 55

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Samara.—Usposobienie stałe. Pszenica rosyjska 93 kop.—1 rb; żyto—69—75 kop.

Orenburg.—Usposobienie mocniejsze. Pszenica rosyjska 87—95 kop; proso 67—71 kop; mąka pszenna 9 rb. 75—10 rb. 25 kop; pszono 11 rb. 50 kop.

Jelec. Pszenica girka 1 rb. 13 kop; żyto 84 kop.; owies zwyczajny 61 kop; owies folwarczny 73 kop;

Moskwa.—Żyto w naturze 119/121 zol. 88—90 kop.; mąka żytnia 1 rb. 06 — 1 rb. 08 kop.; Kasza gryczana 78—81 kop; siemię słonecznikowe 1 rb. 31 kop.

Berlin.—Usposobienie z pszenicą mocne, z żytem i owsem bardzo mocne. Pszenica na termin bliższy 203½ mar.; na dalszy—207½ mar; żyto na termin bliższy—173 mar., na dalszy—173½ mar.; owies na termin bliższy—179½ mar., na dalszy—117—127 mar; jęczmień rosyjsko-dunajski 156—160 marek.

Z ostatniej chwili.

Żądanie Rumunii.

Bukareszt (Wł.). Rumunia zażądała udziału w konferencyi ambasadorów w Londynie.

List sułtana.

Konstantynopol (Wł.). Delegat turecki Reszyd basza wiezie do Londynu list sułtana do króla Jerzego z prośbą o wstawiennictwo na korzyść Turcyi w czasie konferencyi ambasadorów.

Przed konferencyą.

Londyn (Wł.). Delegaci, przybyli do Londynu dla prowadzenia rokowań pokojowych, dziś mają złożyć wizyty urzędowe, poczem rozpoczną wzajemne narady prywatne. Zachodzi poważna obawa, iż rokowania zostaną zerwane wobec żądania bułgarów oddania im Adryanopola.

Ostenda (AP). Delegaci otomańscy jadą do Londynu przez Paryż, gdzie mają spotkać tureckiego posła Rifaat-baszę i przybędą do Londynu wieczorem d. 30 listopada.

Ostenda (AP). Korespondent Agencyi Petersburskiej powtórnie rozmawiał z Reszyd-baszą, który powiedział, że delegaci tureccy zakomunikują swoje kontr-warunki dopiero po rozpatrzeniu warunków, podanych przez sojuszników. Co do Grecyi, Reszyd-basza powiedział, że zrzeknie się prowadzenia rokowań o zawarcie pokoju, dopóki nie zostanie przez Grecyę podpisany akt zawieszenia broni. Jest on upoważniony do prowadzenia pertraktacyi z Grecyą w sprawie zawieszenia broni, o ile delegaci greccy będą tego chcieli.

Paryż (AP). Poincaré wydał śniadanie na cześć delegatów państw bałkańskich, znajdujących się w Paryżu. Na śniadaniu byli obecni: Venizelos, Nowakowicz, Nikolicz, Wojnowicz, Miuszkowicz i Popowicz, ambasadorowie: grecki, serbski, bułgarski i czarnogórski, generalny konsul w Paryżu, jako też Brian, Klotz, Barth i wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Posłuchanie ministrów w Burgu.

Wiedeń (Wł.). Zbiorowe posłuchania ministrów u cesarza na wzór posłuchania onegdajszego, odbywać się mają stale, co zapobiegnie zbytniemu zmęczeniu cesarza, dotąd udzielającemu posłuchania każdemu ministrowi z osobna.

Od początku przesilenia cesarz wstaje o pół godziny wcześniej.

Sprawa Prohaski.

Wiedeń (Wł.). Konsul Edl, delegowany dla zbadania sprawy Prohaski, powrócił z Prizrenu do Białogrodu.

Rząd serbski oświadczył posłowi austryackiemu, iż gotów jest dać wszelkie zadośćuczynienie w sprawie konsula Prohaski.

Opinia Venizelosa.

Paryż (AP.) Venizelos zakomunikował korespondentowi „Temps'u", że państwa bałkańskie swe powodzenie wojenne zawdzięczają jedności, to też ścisły sojusz jest dla państw bałkańskich ogólną potrzebą, pojmowanie której pozwoli rozstrzygnąć powstałe między sojusznikami kwestye.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia (Wł.) Wpływowy dyplomata bułgarski oświadczył, że bułgarzy na konferencyi pokojowej w Londynie nalegać będą na oddanie Bułgaryi Adryanopola i Dedeagacza. Jeżeli Turcya odmówi, we wtorek rokowania będą zerwane, wojna wznowiona i wówczas bułgarzy muszą dotrzeć do Konstantynopola.

Rumunia a Austrya.

Bukareszt (Wł.) Na wypadek wojny Austryi z Serbią—Rumunia zarządzi natychmiastową mobilizacyę i działać będzie solidarnie z Austryą.

Garybaldczycy.

Ateny (AP). Oddział Garibaldiego atakował okopy tureckie pod Drisko, niedaleko Janiny. Szczegółów brak.

Podróż Danewa.

Berlin (AP). Kiderlen-Wächter wydał śniadanie na cześć Danewa, który następnie wyjechał do Londynu.

Rosya a Serbia.

Paryż (Wł.). „Echo de Paris" donosi, jakoby Rosya zawiadomiła Serbię, iż w sprawie portów nie może udzielić poparcia.

Spodziewane rozwiązanie parlamentu.

Wiedeń (Wł.). Ponieważ część posłów południowo-słowiańskich w dalszym ciągu uprawia w parlamencie obstrukcyę przeciwko projektom ustaw wojennych, rząd ma dziś zdecydować rozwiązanie parlamentu.

Pogrzeb arcybiskupa Popiela.

Warszawa (Wł). Po kilku uroczystych mszach żałobnych w archikatedrze, w obecności ośmiu biskupów i konsulów państw katolickich, rodziny ś. p. arcybiskupa Popiela, oraz generał-gubernatora Skalona z małżonką—arcybiskup-metropolita mohylowski ks. Kluczyński odprawił sumę żałobną. Śpiewała „Lutnia". Podniosłą egzortę wygłosił ks. kanonik Szlagowski. Nad podziemiem grobowem ostatnią pogrzebową mowę wygłosił ks. biskup Żdzitowiecki.

O g. 1 m. 50 po południu trumnę złożono w podziemiach archikatedry przy biciu dzwonów kościelnych całej Warszawy. Na znak żałoby w całem mieście zatrzymano ruch tramwajowy na 3 minuty.

Sprawa uniwersytetu.

Wiedeń (Wł.). Deputacya profesorów wszechnicy lwowskiej odbyła wczoraj naradę z ministrami Długoszem i Slussarskim z udziałem posłów ruskich: Lewickiego i Kuleszy.

Polskie koła poselskie oświadczyły, iż nigdy nie zaniechały żądania, by w orędziu cesarskiem w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego wyrażone było, iż wszechnica lwowska pozostaje nienaruszalnie polską.

Zgon regenta Bawarskiego.

Monachium (Wł.). O g. 4 m. 45 z rana zmarł regent bawerski ks. Luitpold w 92 roku życia.

Regencyę obejmuje jego syn Ludwik, urodzony w roku 1845.

Berlin (Wł). W pogrzebie ks. regenta bawarskiego Luitpolda weźmie udział prezydyum parlamentu Rzeszy.

Berlin (AP) Z powodu śmierci regenta bawarskiego księcia Luitpolda, posiedzenia parlamentu zostały przerwane do dnia 26-go grudnia.

Stosunki w Poznaniu.

Poznań (Wł.). Prezydent rządowy m. Poznania Krahmer wobec bojkotu niemców przez polaków, wydał okólnik do podwładnych urzędników polecając im zaopatrywanie się w towary i produkty tylko u niemców.

Bethmann-Hollweg ustępuje.

Berlin (Wł.). Kanclerz rzeszy Bethmann Hollweg po rozwikłaniu sytuacyi politycznej ma zamiar ustąpić z urzędu. Następcą jego, według pogłosek, ma zostać admirał Tirpitz.

Nowy prezydent szwajcarski.

Bern (Wł.). Na prezydenta federacyi szwajcarskiej wybrano Edwarda Müllera.

Chiny a Rosya.

Mukden (AP). Z Szancbaju przybyli przedstawiciele partyi narodowych dla organizacyi bojkotu rosyan.

Mukden (AP). W Mandżuryi wzmógł się ruch antyrosyjski. Zbierane są pieniądze na wojnę i organizują się drużyny dla walki z Mongolią.

Mukden (AP). Według wiadomości chińskich, wystąpienie przeciw Rosyi szykuje się na wiosnę 1913 roku.

Wyrok.

Odesa (AP). Sąd okręgowy skazał oskarżonych przez policmajstra odeskiego o oszczerstwo: redaktora kiszyniowskiej gazety „Drug" Bałabajewa na 6 miesięcy więzienia i redaktora gazety „Drużka" Pankowa na 4 miesiące.

Sprawa kanonierów.

Moskwa (AP). W wojenno-okręgowym sądzie rozpoczęła się sprawa 86 kanonierów rezerwistów, którzy odmówili władzom posłuszeństwa i nie chcieli jeść obiadu, otrzymawszy suchary zamiast chleba.

NADESŁANE.

Sprawozdanie z zabawy na rzecz „Bratniej Pomocy" stud. politechn. w d. 27/X 12 r.

Dochód.

Bilety	1,061 rb. 20 kop.
Naddatki	241 „ 50 „
	1,302 „ 70 „

Rozchód.

Wynajęcie sali	512 rb. — kop.
Kwiaty, szampan i bufet	78 „ 50 „
Służba	15 „ — „
Nagrody sportowe	12 „ — „
Druki	54 „ 50 „
Wydatki gospodarskie	102 „ — „
Razem	774 „ — „
Czysty zysk	528 „ 70 „
	1,302 „ 70 „

Prezes „B. P."
W. Bajer.

I lista ofiar na 6 ą loteryę Tow. dobr. do wł. 27/XI.

W pieniądzach: hr. Branicka Marya rb. 100 — hr. Branicki Władysław rb. 50 — pp. Czarnomski Mikołaj rb. 20 — Głowacki Kazimierz rb. 6 — Gumowski Fr. rb. 1 — hr. Grocholski Władysław rb. 25 — d-r Hoene rb. 3 — Jankowska Stefania rb. 25 — Tow. Karbonik rb. 12 —hr. Dunin-Karwicki Jan rb. 25 — Kembel inżynier rb. 10 — Krzyżanowski Feliks rb. 1. Zebrane przez p. Leszczyńską Maryę rb. 7 kop. 97 — Mańkowski Emeryk rb. 100 — Michałowska Zofia rb. 7 kop. 50— Rakowska Cecylia rb. 40 — Skibniewska Marya rb. 5 — hr. Sobański Michał rb. 100 — Szałas rb. 5 — Załęski Kazimierz rb. 10. Razem 553 rb. 47 kop.

W fantach: Magazyn braci Alszwang f. 6 — p. Boguszowa Zofia 6 gęsi gatunkowych — M. Bagiński generał f. 5 — magazyn Ćmielów f. 15 — d-r Hoene f. 2 — p. Konarska Aniela f. 4 — pp. Kraczkiewiczowie Zygmuntostwo cielicę rasową — p. Kimajer Józef, szafę dębową, drzwi lustrzane — firma Marszak 3 pudełka srebra: garnitur do przekąsek i 2 pół tuziny srebr. łyżeczek herbacianych — firma Niecielski i Jagodziński: zegar stołowy z lampą elektryczną — hr. Franciszek Potocki: garnitur piśmienny marmurowy z bronzem — p. Rząśnicki Piotr f. 3 — firma Szancer f. 56 — ks. Sanguszko (ze Sławuty) 5 kuponów kortów — firma Teufel f. 10 — firma Warszawska dywanów: duży dywan angielski — pp. Węglińscy Stefanostwo f. 7 — p. Wilczkowski f. 7 — p. Wilczyńska Helena f. 2 — pp. Zarębscy f. 2 (obraz olejny) — p. Żywultowa Jadwiga f. 2 — firma Żyrardów f. 26

Przesyłając serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim łaskawym ofiarodawcom, prosimy osoby współczujące zadaniom i potrzebom Tow. dobr. o spieszne nadsyłanie ofiar czy to w pieniądzach, czy w przedmiotach, przypominając, że ciągnienie loteryi odbędzie się 20/I 1913 r.

Komitet.

---

32)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

ROZDZIAŁ XV.

Tua i król Tatu.

Nazajutrz rano Tua i Asti, przywdziawszy czyste suknie i zjadłszy śniadanie, spostrzegły nagle, że żebrak Kepher znajduje się z niemi w pokoju. To ich trochę zdziwiło, bo nie słyszały, kiedy wszedł.

— Cicho umiesz chodzić, przyjacielu — odezwała się Asti, ciekawem okiem mu się przyglądając. — Nawet sobowtór nie potrafiłby poruszać się tak cicho, a — gdzież jest twój cień—dodała, patrząc najpierw na słońce, a następnie na podłogę, na której stał.

— Zapomniałem o nim—odparł starzec.— Taki biedak, jak ja, nawet na cień nie może sobie pozwolić. Co się zaś tyczy sobowtórów, to co ty o nich możesz wiedzieć, kiedy mało kto ich rozpoznać umie? Ja słyszałem o pewnej pani egipskiej, noszącej to samo, co ty, imię, która nie tylko widzieć, ale i wywołać je z żyjących osób potrafi i nadać im pozór śmiertelnej osoby. Słyszałem także, że królowa Egiptu posiada takie Ka, które, oddzieliwszy się od niej, zająć może jej miejsce i do niepoznania grać jej rolę. Podobno sam Amen dał jej to Ka i dozwolił, aby za jego pomocą zemstę bogów na nieprzyjaciołach wywarła. Powiedz mi Asti, czy nie słyszałaś o takich rzeczach wówczas, gdy byłaś niewolnicą w Egipcie?

I spojrzawszy na nią badawczo, poruszył w pewny sposób ręką. Asti, milcząc, głowę skłoniła. Ale Tua przestraszona, bo nie wiedziała, co się stanie, gdy prawda wyjdzie na jaw, śpiesznie wtrąciła:

— Mile jesteś u nas widziany, ojcze, w każdym razie, czy z cieniem, czy bez cienia, i bardzo ci wdzięczne jesteśmy za znalezienie nam mieszkania, pożywienia i sług. A możebyś co zjeść zechciał?

— Nie — odparł starzec z uśmiechem. — Rzadko kiedy jadam, jak to mogłaś wczoraj zauważyć, a nigdy częściej jak raz na trzy dni. Życie za krótkie, by na jedzenie tyle czasu tracić.

— Jeśli ty tak uważasz, którego młodość przed stu laty minęła, to cóż my w takim razie mamy myśleć? Ale powiedz mi, ojcze Kepherze, co my tu robić będziemy?

— Już ci powiedziałem, dziewczyno. Asti handlować będzie perłami i innym towarem, a ty będziesz śpiewać, ale nie inaczej, jak za firanką, bo nikt tu nie powinien dojrzeć twej piękności, najmniej zaś król Tatu, który rządzi tem miastem i krajem. A teraz daj mi jeszcze dwie perły, abym mógł wam kupić niektóre potrzebne rzeczy, poczem przez dłuższy czas już mnie nie zobaczycie. Gdyby was jednak miało spotkać coś złego, lub niebezpieczeństwo wam jakie groziło, to podejdź do okna, uderz w struny twojej harfy i po trzykroć zawołaj imię Kephera. Ktoś usłyszy niezawodnie i doniesie mi o tem na pustynię, w której mieszkam, ponieważ miast nie lubię, ja zaś postaram się wówczas przybyć wam z pomocą.

— Dziękuję ci, mój ojcze, i będę pamiętać. Ale wybacz, jeśli spytam, jakim sposobem człowiek tak..

— Tak stary i obdarty może wam pomódz w czemkolwiek? Wszak to, córko, chciałaś powiedzieć? Nieprawdaż? Otóż nie powinnaś sądzić z pozorów. Bywa czasem dobre wino i w prostym glinianym dzbanku, a od ognia ukrytego w chropawem krzesiwie spłonąć mogą niekiedy wsie i wielkie miasta.

— A zatem i wędrowiec, który własny cień połknąć potrafi, pomódz może innym w potrzebie—zauważyła Tua.—Rozumiem, mój ojcze, bo chociaż młoda jestem, jednak niejedno już widziałam i niezwykłe ręce mnie już z wody wyciągały.

— Jako to owych fenickich zbójców naprzykład—podpowiedział Kepher.—No, żegnam cię, córko. Idę załatwić wasze sprawunki, a potem udam się na pustynię. Pamiętaj, co ci powiedziałem i nie opuszczaj Tatu, aż spadną deszcze w górach i studnie wypełnią. I ciebie żegnam, Asti, a gdy powrócę, porozmawiamy o sobowtórach. Tymczasem niechaj wielki bóg Egiptu—Amen mu na imię, nieprawdaż?—niechaj ma was w swojej opiece.

— Kto jest ten człowiek? — spytała Tua po odejściu Kephera.

— Już ci mówiłam, że to nie człowiek Bóg to, albo duch, który przybrał postać żebraka.

— Czy bóg, czy człowiek, ale ja go lubię, bo poratował nas w potrzebie.

— O tem później dopiero dowiemy się.

W godzinę potem zaczęli schodzić się tragarze i znosić najrozmaitsze towary: jedwabie i hafty złote i srebrne, arabskie wyroby skórzane, syryjskie roboty mosiężne, cypryjskie miedziane naczynia i wiele innych rzeczy w ilości dostatecznej, by zaopatrzyć skiep bogatego handlarza.

Wszystko to poukładali na matach i półkach w frontowym wielkim pokoju, wychodzącym na ulicę, a który zdawał się być na ten użytek przygotowany, poczem odeszli, nie żądając zapłaty, w chwilę zaś potem zjawił się jeździec na białym koniu, który, zsiadłszy z rumaka, położył jakiś arkusz na stole i oddalił się zaraz, nie mówiąc ani słowa. Asti zaraz zabrała się do odczytania tego papieru, co jej łatwo poszło, bo pisany był w języku egipskim, i okazało się, że był to akt kupna domu i towarów na rzecz Tuy i jej towarzyszki za cenę trzech pereł, koszyka daktyli i mięsiwa, z których kwitował podpisem swym Kepher i przykładał na dowód swą pieczęć w wosku wyrytą, a przedstawiającą skarabeusza, trzymającego w przednich łapach tarczę słoneczną.

— Wspaniała to pieczęć, jak na takiego obdartego wędrowca, chociaż jest to tylko symbol jego imienia—zauważyła Tua.

— Jeśli małe perełki taką mają wartość w tem mieście,—odpowiedziała Asti,—to jakąż cenę osiągniemy za wielkie? No, ale zabierzmy się do roboty, bo czasu mamy dosyć, a żyć perłami i jedwabiem nie można.

I tak się to stało, że Neter-Tua, Gwiazda Amena królowa Egiptu, i towarzyszka jej Asti, zostały handlarkami w mieście Tat.

A handlowały w następujący sposób: każdego rana i każdego popołudnia, Asti osłonięta gęstym welonem, zasiadała na godzinę wraz ze swemi sługami wśród towarów, sprzedając je za proszek złoty tym co kupić chcieli, lub kupując od tych, co mieli coś na sprzedaż. Gdy zaś godzina miała się ku końcowi, Tua, ukryta za firanką zaczynała grać na harfie i śpiewać, a wówczas milkły rozmowy i targi, bo nikt jeszcze nigdy przedtem nie słyszał tak słodkiego głosu. Wówczas nie tylko w sklepie, ale i na ulicy przed domem ludzie się tłoczyli, i ścisk powstawał okrutny, bo sława jej pieśni rozniosła się po mieście, i każdy pragnął śpiewaczkę usłyszeć. Potem, ukończywszy interesy obie kupcowe udawały się w głąb domu lub przechadzały się po ogrodzie.

Tak przeszło kilka tygodni, i chociaż kilka tylko małych perełek sprzedały, o wielkich nie wspominając nawet, jednak uzbierały już tak dużo złota i cennych przedmiotów, że nie wiedziały, co mają z tem począć. Pomimo bogactwa nikt ich nie napadał ani nie próbował rabować, rozeszła się bowiem pogłoska, że znajdują się pod opieką potężnego jakiegoś boga, a i sługi, którym w miarę możności płacę podwyższały, służyły im chętnie i wiernie. Spokojnie więc czekały chwili, gdy im schronienie własnych ścian opuścić wypadnie.

Przez cały ten czas króla Tatu, Janesa, nie było w domu, ponieważ wojował z innym władcą, którego posiadłości nad morzem leżały. Teraz zaś zwycięzcą do miasta powrócił, i przygotowywano mu tryumf wspaniały.

Dowiedziawszy się od dworaków o cudownych perłach, będących w posiadaniu przybyłych z daleka handlarek, a pragnąc w dzień tryumfu ustroić się w nie, udał się w przebraniu do sklepu, lecz spóźniwszy się cokolwiek trafił właśnie na chwilę, w której Tua wedle swego zwyczaju za firanką śpiewała, przygrywając sobie na harfie. Król tak zachwycony był jej pieśnią, że zapomniał o perłach, i przypomniał sobie o nich dopiero wtedy, gdy po skończonej muzyce, Asti powstała, i kazała sługom zamykać kufry i składać towary.

— Ależ ja chciałbym perły kupić,—rzekł Janes,—jeśli masz takowe na sprzedaż.

— W takim razie musisz tu przyjść po południu,—odparła Asti —bo choćbyś był samym królem Tatu, nie sprzedam ci ich poza oznaczoną godziną.

— Coś bardzo samowolnie mówisz,—zawołał rozgniewany Janes.

— Samowolnie czy nie, a będzie tak, jak powiedziałam,—odcięła się Asti odchodząc.

Skończyło się na tem, że król znów przyszedł po południu, bo przyciągał go usłyszany głos jeszcze bardziej niż klejnoty.

Zapytał jednak zaraz o perły i Asti mu kilka pokazała; a gdy odrzucił je jako za małe, wyjęła parę większych, lecz i te go nie zadowoliły, tak, że nakoniec wydostała z kryjówki w ubraniu dwie wspaniałe i olbrzymie, na których widok oczy króla zabłysły, nigdy bowiem dotąd tak pięknych nie widział. Gdy mu jednak cenę wymieniła, cenę tak wysoką, że wynosiła czwartą część tylko co wziętego od pokonanych wrogów haraczu, odskoczył jak oparzony.

— Chyba żartujesz, kobieto?—zawołał.— Musisz coś opuścić.

— Nie, wcale nie żartuję—odparła Asti, chowając perły napowrót. — I nic też nie opuszczę.

— Czy wiesz, że jestem królem Tatu i że mogę ci te perły odebrać, nic za nie nie płacąc?

— Czy tak? Nigdybym się tego nie była domyśliła. Ale jeśli mi mój towar ukradniesz, jak mówisz, to w takim razie będziesz nie tylko królem Tatu, ale i królem złodziei.

Na te słowa wszyscy wybuchnęli śmiechem i Janes uznał za stosowne podzielić ogólną wesołość, poczem znowu powrócił do targu, ale zanim skończył, Tua uderzyła w struny swojej harfy.

— Dosyć tego—zawołał—jutro otrzymasz żądaną sumę, ponieważ wolę teraz słuchać boskiej pieśni, która jest bezcenna.

I oczarowany śpiewem, powoli zbliżać się zaczął do zasłony, z poza której cudny głos się dobywał, czego Asti, zajęta składaniem towarów, zupełnie nie zauważyła. Wreszcie dotarł do celu i nieznacznie rozchylając kotarę, włożył palec w otwór cienkiej ścianki, ułożonej ze skrzyżowanych wąskich deszczułek, a oparłszy się o nią, jakgdyby mu się słabo robiło, nagle potem odskoczył, pociągając ją za sobą. Słaba ścianka runęła, zrywając firankę, a poza nią ukazała się Tua, bez zasłony, lecz w bogate szaty ustrojona i jaśniejąca pięknością. Na ten widok wszyscy oniemieli.

— Zaiste—rzekł jeden—ta kobieta musi być królową.

— Nie, to chyba bogini—zawołał drugi w zachwycie.

Zanim jednak słów tych domówił, Tuy już nie było.

Król stał z otwartemi ustami i zachwiał się na nogach. Po chwili zwrócił się do Asti:

— Czy to twoja niewolnica?

— Nie, królu, to moja córka i źle uczyniłeś podglądając ją.

— W takim razie—rzekł Janes powoli—uczynię ją królową, chociaż mógłbym inaczej sobie poradzić. Tobie zaś, handlarko pereł, dam dwa razy tyle złota, aniżeli obiecałem.

— Niejeden już król to samo życzenie objawiał i więcej ofiarowywał—odparła Asti — moja córka nie jest jednak ani dla ciebie, ani dla żadnego z nich.

Janes się żachnął, jakby chciał ją uderzyć, ale się opanował i odpowiedział spokojnie:

— Niegrzeczna odpowiedź na grzeczne pytanie, ale, że za wiele oczów nas tu śledzi, więc rozmówimy się jutro; tymczasem pozostańcie w spokoju.

— Na nic się to nie zda—zaczęła Asti, ale króla już nie było, bo pośpiesznie odszedł.

Tua przez ten czas uciekła do ogrodu i tam ją Asti odnalazła bardzo zaniepokojoną.

— Pragnęłabym teraz, aby się tu Kepher pojawił—rzekła królowa—bo zdaje mi się, iż wpadłam w pułapkę, a ten Janes także mi się bardzo nie podoba i za nic nie zostanę jego żoną

— W takim razie uciekajmy zaraz na pustynię, wiadomo bowiem, co się dzieje z ludźmi, którzy spojrzą na twoją piękność, królowo.

(D. c. n.).

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9 *Kur.* I i II kl Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III ki. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl, Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i IIIkl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar. osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar. osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska** — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. — Wydawca **Antoni Zieleński**